Nr. 299. We Lwowie Piątek dnia 31. Grudnia 1886. Rok XIX.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

...kcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka 46.
...ynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie ... kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie ... ct.
... pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie ... półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — ...ie 2 złr.
... pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 cnt. od wiersza.

Od wydawnictwa.

DZIENNIK POLSKI

PISMO POLITYCZNE,

wychodzące we Lwowie od lat 20-tu, wydawane będzie począwszy od dnia 1. stycznia 1887

codziennie o godzinie 8. rano, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nadto do numeru niedzielnego dodawanym będzie arkusz **dodatku literackiego** zawierający artykuły treści beletrystycznej i naukowej, nowele, poezje, oraz dłuższą powieść w odcinku, pióra pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych.

Pomimo znacznego podwyższenia kosztów takiego wydawnictwa (P. T. prenumeratorowie otrzymają w roku o **65 numerów więcej**), **nie podwyższa się ceny prenumeraty,** która wynosi we Lwowie miesięcznie zł. **1·50**, kwartalnie zł. **4.50**.

Na prowincji zaś z przesyłką miesięcznie **2** zł., kwartalnie **6** zł.

Za doręczanie we Lwowie Dziennika do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct., kwartalnie 60 ct.

Ekspedycja została w ten sposób urządzoną, że Dziennik będzie doręczany do domu już o godzinie **8** rano.

Pojedyncze numera sprzedawane będą w administracji i w składach tytoniu (trafikach)

po 6 ct.

Zawarliśmy też ugodę z wydawcą **„BLUSZCZU“ najlepszego pisma polskiego literackiego dla kobiet, z dodatkiem mód, wzorów, haftów, krojów i t. d. wychodzącego raz na tydzień z każdorazowem dodaniem arkusza powieści** mocą której możemy doręczać naszym P. T. Prenumeratorom

BLUSZCZ

za dopłatą do prenumeraty

we Lwowie	miesięcznie	**50** ct.
	kwartalnie **1** zł.	**50** ct.
na prowincji	miesięcznie	**80** ct.
	kwartalnie **2** zł.	**40** ct.

...two „Dziennika Polskiego“.

... z dr. Schmeykalem.

Praga 27. grudnia.

...wili powołania dr. Herbsta do ...niejsza tu między Niemcami rolę ...k Schmeykal. Teraz jednak ten ...ki wsławił i upamiętnił imię ... naszego parlamentaryzmu przy ... posłów niemieckich. Nietylko ...malne do niej hasło po przyję... ...arcenberga, ale jak się wczoraj, ...sowemu mniemaniu, z poważnej ... strony, dr. Schmaykal nie głoso... ...ubie przeciw wystąpieniu, a nawet ...ał do niego inicjatywę.

Uprzedzono mię, że dr. Schmeykal jest bar... zatrudniony i już nie miałem nadziei, że dziś przynajmniej będę z nim mówił, kiedy koncypjent adwokacki niemieckiego polityka oznajmił mi, że zostanę przyjęty i wprowadził do gabinetu swego szefa.

W tym wielkim, po staroniemiecku urządzonym, ciemnawym i pięknym pokoju, z po za biura podniósł się na moje spotkanie niewielkiego wzrostu mężczyzna, z siwiejącemi włosami i białawą już, amerykańską brodą, który zwrócił na mnie uprzejme ale badawcze spojrzenie.

Niestety wkrótce przekonałem się, że ten uprzejmy i elegancki gospodarz domu jest ostrożnym dyplomatą, liczącym się z każdem słowem, które ma być publicznie jako jego zdanie ogłoszone. Skoro rozmowa zeszła na pole ostatnich wypadków w Sejmie czeskim, dr. Schmeykal oświadczył mi, że się sprawy tak powikłały, iż dziś wypowiadać jakiekolwiek o nich zdanie, byłoby z jego strony przedwczesnem. Radził mi przytem, abym w razie jakiejkolwiek wątpliwości, rozstrzygnienia szukał w *Bohemji*, która zdaniem dr. Schmeykala bezstronne i wyczerpujące w tej mierze miała informacje.

— Nie wszystko jednak w gazetach można znaleść — odrzekłem. — I tak np. żadna z nich nie wyjaśniła, w czem polega „rękojmia“, jakiej pan w deklaracji swej od większości wymagasz, aby posłowie niemieccy do Sejmu powrócili?

Dr. Schmeykal: Użytego przezemnie wyrazu nie należy rozumieć po prawniczemu. Rozumie się, że nam nie chodzi o gwarancję np. pisemną. Idzie tylko o pewne przyrzeczenia ze strony rozstrzygającej udzielone.

Ja: Cóżby się stało np. gdyby wniosek Plenera przyjęto?

Dr. Schmeykal: Toby nam na teraz zupełnie wystarczyło.

Ja: A gdyby go tylko przekazano komisji?

Dr. Schmeykal: Toby było za mało.

Ja: A gdyby przypuśćmy Czesi sami postawili wniosek do wniosku Plenera podobny? — rzekłem, przypomniawszy sobie, że mię z kół klubowych czeskich doszły wczoraj wieści o takim projekcie.

Dr. Schmeykal: W takim razie o dalszym przebiegu wypadków rozstrzygnąłby nasz Klub.

Ja: Czy jesteś pan zdania, że wniosek Plenera mógł w istocie uregulować narodowościowe w Czechach stosunki?

Dr. Schmeykal: Nie, sam ten wniosek na toby nie wystarczył, byłby on jednak wstępem do takiego uregulowania stosunków.

Ja: Czy zdaniem pańskiem podział Czech, do jakiego zmierzał wniosek Plenera nie byłby w pewnym względzie niebezpiecznym? Czy mianowicie po przeprowadzeniu ewentualnie takiego podziału, nie żądałyby czegoś podobnego kraje inne z mięszaną ludnością, jak Tyrol lub Styrja?

Dr. Schmeykal: Nie ma mowy o podziale Czech, tylko o rozgraniczeniu okręgów sądowych dla zabezpieczenia nam pełnego korzystania z naszych praw językowych.

Niepodsycana przez gospodarza rozmowa na tem polu niedługo się utrzymała. Dr. Schmeykal zaczął z innej beczki i dał mi sposobność do następującego zapytania:

Jakie wrażenie zrobił na panu nacisk, z jakim prasa polska przy sposobności 60-tej rocznicy urodzin pańskich zaznaczała, żeś pan nigdy nie okazał nieprzyjaznych usposobień dla narodu polskiego?

Dr. Schmeykal: Mogę pana zapewnić, że uczyniło to na mnie nadzwyczaj przyjemne wrażenie.

Ku końcowi miłych chwil, jakie spędziłem u dra Schmeykala, wyraził mi szanowny gospodarz żal, że na teraz niezupełnie mógł ciekawość moją zaspokoić. Następnie z wielką uprzejmością z własnego popędu zaproponował mi, abym, skoro sprawy wejdą w inne stadjum, zasięgnął jego zdania. Wówczas przyrzekł dr. Schmeykal powiedzieć więcej.

Oczywiście bardzo chętnie przyjąłem tak uprzejmą propozycję.

Wystawa krajowa.

Biuro krak. Wystawy krajowej rozsyła już program Wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej i maszyn pomocniczych dla rolnictwa i przemysłu, oraz Wystawy sztuki polskiej, mającej się odbyć w Krakowie w r. 1887 od pierwszego do ostatniego września. Z programu tego podaliśmy już niektóre szczegóły, dzisiaj podajemy następujące:

Oprócz zabudowań, urządzonych przez Komitet Wystawy, wolno wystawcom mieć osobne pawilony, postawione własnym kosztem, Komitet jednakże zastrzega sobie wyznaczenie odpowiednich miejsc dla pawilonów i zatwierdzenie planów. Ostateczne termina zgłoszeń oznaczają się na dzień 1. kwietnia 1887 r.

Zgłoszenia podane być mają na właściwych arkuszach deklaracyjnych, których dostać można bezpłatnie w Komitecie Wystawy w Krakowie i w jego filjach we Lwowie i Białej.

Należycie wypełnione deklaracje wnieść należy w dwóch egzemplarzach do Komitetu Wystawy w Krakowie. Jeden egzemplarz deklaracji z podpisem dyrektora Wystawy zwrócony zostanie wystawcy, a przyjęcie przedmiotu na Wystawę, jakotez jego zwrot po skończeniu Wystawy, nastąpić może tylko za okazaniem tej deklaracji.

Wyroby przemysłowe przyjmowane będą na placu Wystawy od 20. lipca do 15. sierpnia 1887 r., płody rolnicze od 10. do 25. sierpnia 1887 r.; warzywa i owoce przez cały miesiąc wrzesień 1887 r., stopniowo jak dojrzewają.

Maszyny wymagające podmurowania, wody lub transmisji, ustawione być mogą przez samychże wystawców do 25. sierpnia 1887 r.

Wystawa inwentarza żywego odbędzie się w następujących terminach:

1. Wystawa bydła rogatego od 1. do 5. września 1887 r. włącznie.

2. Wystawa owiec, trzody chlewnej i królików od 10. do 15. września 1887 r.

3. Wystawa koni od 25. do ostatniego września 1887 r.

4. Wystawa drobiu przez cały przeciąg Wystawy.

Hodowla ryb i rybactwo od 1. do 15. września.—Pszczelnictwo i jedwabnictwo od 17. do 22. września 1887 r. — Wystawa sadownictwa i ogrodnictwa, oraz kwiatów i krzewów ozdobnych odbędzie się przez cały ciąg Wystawy.

Wystawione przedmioty, przeznaczone na sprzedaż, winne być zaopatrzone w kartę z oznaczeniem ceny przedmiotu.

Każdy wystawca może sam zająć się sprzedażą, obowiązany jest jednak pozostawić przedmiot sprzedany na Wystawie aż do jej ukończenia.

Komitet Wystawy zastrzega sobie pierwszeństwo w nabyciu takich przedmiotów.

Miejsce i przestrzeń na pomieszczenie przedmiotów oznacza dyrektor Wystawy w porozumieniu z odnośnemi sekcjami i gospodarzami tych działów.

Dzieła sztuki nie przyjęte na Wystawę przez komisję rozpoznawczą, mają być natychmiast odebrane, w razie przeciwnym oddane będą upoważnionemu ajentowi Wystawy.

Przedmioty uznane przez sędziów za celujące, zostaną wyszczególnione nagrodami lub zakupione do losowania. Wystawcy zagraniczni konkurować mogą tylko o nagrody honorowe.

Komitet postara się uzyskać od zarządów kolejowych zniżenie taryfy tam i napowrót tak dla przejazdu wystawców, jakoteż dla przesyłki przedmiotów Wystawy, co później do publicznej wiadomości zostanie podane.

Komitet poczyni kroki, aby niesprzedane przedmioty Wystawy uwolnione zostały od opłaty cła i akcyzy, tak przy wprowadzeniu do Krakowa, jako też przy wywozie.

Po zamknięciu Wystawy odbędzie się pod nadzorem komisji publiczne losowanie zakupionych przedmiotów.

Ś. p. Kazimierz Kantak.

Dziennik Poznański poświęca znakomitemu patrjocie następujące wspomnienie pośmiertne:

Śp. Kazimierz Kantak urodził się w Poznaniu dnia 22. marca 1824 r. Pamiętamy go jako jednego z celujących uczniów gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu, pamiętamy mianowicie jako gorliwego słuchacza słynnych swego czasu odczytów Karola Libelta, jako młodzieńca, oddanego z całym właściwym swemu wiekowi zapałem studjom nad literaturą ojczystą. Bolesna, dokuczliwa choroba była mu na drodze naukowej ciągłą przeszkodą, tem przykrzejszą, im większy jego był dlań wtedy zapał.

Później przeniósł się Kantak do gimnazjum chełmińskiego, zostającego wówczas pod kierownictwem zacnego dyrektora Łożyńskiego. Tutaj to zaskoczyły go, jak tylu innych równieników wieku i naukowych zatrudnień, wypadki r. 1846. Uwięziony, osadzony najprzód w Grudziądzu, później w Toruniu, został w r. 1847 stawiony przed „Kammergericht“ berliński, oskarżony o zdradę stanu. Uwolniony wyrokiem z dnia 2. grudnia 1847 r. pozostał w Berlinie, częścią dla zdrowia, częścią dla dalszej pracy naukowej i doczekał się tutaj wypadków marcowych r. 1848.

Z legjonem akademickiem polskim, utworzonym wówczas z wyraźnem przyzwoleniem władz pruskich, udał się w Poznańskie. W spotkaniu pod Pogrzybowem (27. kwietnia 1848), dostał się do niewoli pruskiej. Osadzony ostatecznie w twierdzy kistrzyńskiej, przepędził tamże wraz z towarzyszami niedoli dwumiesięczną przeszło klauzurę.

Po powrocie z niewoli w rodzinne strony, zamieszkał Kantak przez niejaki czas w mieście Poznaniu, następnie osiadł na wsi.

Nie dla niego były jednakże trudy i mozoły gospodarstwa wiejskiego. Obdarzony żywym temperamentem, lubiący towarzystwo, lubujący się w różnych objawach publicznego życia, obdarzony z natury niepospolitym talentem wymowy, której przychodziła w pomoc znakomita wprawa i dokładna znajomość niemieckiego języka, dążył ś. p. Kantak jak najsłuszniej do zajęcia należnego mu z wielu względów bardzo naturalnie stanowiska parlamentarnego.

Wybrany po raz pierwszy do Sejmu pruskiego w roku 1862 — posłuje odtąd nieprzerwanie jako reprezentant okręgu wyborczego gnieźnieńsko - wągrowiecko - mogilnickiego aż do dnia zgonu.

W roku 1867 był członkiem Sejmu północnoniemieckiego i jemu to dostało się wówczas zadanie odczytać protest reprezentacji polskiej przeciw wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do Rzeszy północnoniemieckiej.

Jak wybitne stanowisko zajmował w składzie reprezentacji naszej sejmowej, pozostaje bez wątpienia każdemu z nas w żywej pamięci. Ożywiały go najszczerszy patrjotyzm, najzacniejsze dla sprawy publicznej chęci, ów przyrodzony talent wymowy, który w nieskończenie licznych razach podnosił się do wysokości dziwnie przekonywającej siły.

Specjalnością jego ulubioną podczas długiego zawodu parlamentarnego była dziedzina wychowania publicznego. W obrębie jej to nagromadził obfity materjał i położył główne zasługi. Nie zbywa jednakże na niemniej licznych wystąpieniach jego, na słowach natchnionych prawdziwem ciepłem, nacechowanych siłą patrjotycznej energji przy innych wielu sposobnościach. Pamięć nasza dostarcza nam ich w obfitej mierze.

Wspomnijmy dwie tylko mowy: pierwszą w marcu 1865 przeciw ministrowi Eulenburgowi z powodu skazania rannych uczestników powstania z roku 1863 na służbę w rotach aresztanckich; drugą, również w marcu, ale roku 1886 w przedmiocie udziału Polaków w wypadkach roku 1848. Trudno było dać prawdziwszą, patrjotyczniejszą, więcej wyczerpującą odprawę oskarżeniom, jakie natenczas z bardzo wysokich ust spotkały Polaków.

Kto od roku 1848 do dzisiejszej chwili będzie się rozglądał w dziejach i pracach owego rzuconego na widownię parlamentaryzmu niemieckiego polskiego zastępu, wskazanego walczyć obowiązkowo, bez nadziei bezpośredniego sukcesu w obronie tego, co w normalnie uorganizowanych społeczeństwach jest wyższem ponad wszelkie dyskusje i wątpliwości, będzie zmuszony działalności Kantaka poświęcić szerokie i pełne uznania miejsce.

Była to osobistość poniekąd oryginalna, lubiąca czy to w życiu towarzyskiem, czy parlamentarnem mieć swoją wolę i swoje zdanie, wchodzące niekiedy w sprzeczność z innemi podobnemi organizmami psychicznemi. Jakże jednak tego rodzaju nie błędy, ale właściwości ustępują miejsca w obec przymiotów, jakże brak będzie, czy to w życiu towarzyskiem, czy na widowni parlamentarnej, czy w sejmowem Kole polskiem owego wiecznie i wszędzie obecnego Kantaka, gotowego zawsze wymownie i śmiało stawać na parlamentarnym wyłomie, bronić powierzonej sprawy zwykle świetnie i pięknie, zawsze według najlepszej woli i przekonania...

Będzie go wielki, a wielki brak naszemu społeczeństwu, będzie go brak naszemu parlamentaryzmowi i to w chwili, gdy sprawa nasza potrzebuje tak dzielnych i wytrawnych obrońców. Jak Kantak swój kraj, swoje społeczeństwo po za obrębem parlamentaryzmu umiał kochać, niechaj dowodzi jego wytrwały udział w zarządzie Towarzystwa pomocy naukowej, jego praca na rzecz Towarzystwa tatrzańskiego, jego wędrówki coroczne w Tatry do Morskiego Oka, Zakopanego i Szczawnicy.

Żegnamy z całą serdecznością, z głębokim w sercu żalem tę zacną, wybitną, oryginalną postać, bez której nam dziwnie jakoś będzie, czy to naszemu parlamentaryzmowi, czy naszemu towarzyskiemu życiu.

Francja i Niemcy.

Do ***Kurjera Warszawskiego*** telegrafują z Paryża:

Ze sfer kompetentnych otrzymałem niepokojące informacje. Doniesienia ambasadorów i konsulów francuskich za granicą stwierdzają zgodnie, że w Berlinie postanowioną została nowa wojna z Francją i że ta okoliczność tłumaczy wszelkie zwroty polityki niemieckiej. Ks. Bismark przekonał sfery decydujące, że zawisła nad Niemcami ciągła obawa odwetu ze strony Francji rujnuje Niemcy, zmuszając je do ustawicznego pogotowia wojennego.

Kolano Janka.

Z włoskiego

przez

Enrico Castelnuowo

(Dokończenie.)

Teraz zacząłem domyślać się sprawy, nie byłem jednak zdolny do wyrzeczenia słowa. Z powstrzymanym oddechem słuchałem jak mi opowiadała żona:

— Powiedzieli do mnie: Czy czujesz się dość silną Signora wziąść na siebie całą odpowiedzialność! Zrozumiałam. Ale czy panowie ręczycie za bezpieczeństwo jego życia, krzyknęłam przerażona, w śmiertelnej ... ...wie:

Jakby je...ym głosem odpowiedzieli trzej lekarze.

— Tak jest, uratujemy go niezawodnie. Ufaj pani naszym słowom i ufaj Opatrzności. Jeżeli tego nie uczynimy, chłopiec umrze.

Czy słyszysz Robercie? Umrze! On umrze!

— A ty?

— Odpowiedziałam, że przyjmuję na siebie odpowiedzialność. Ale ty strasznie jesteś blady...

— To nic! To nic! Mów dalej. A zatem... amputacja...

— Wykonaną została przed dwoma dniami.

Adela wyprostowała się, opierając o poręcz krzesła. Zakryłem twarz rękami, wołając:

— Mój biedny Janek! Mój ulubieniec! I wytrzymał?...

— Dano mu do zażycia chloroform. Spoglądał na mnie bojaźliwie swemi łagodnemi, miłemi oczkami:

— Mamunciu co to jest? Co oni chcą ze mną zrobić!

Potem poruszył główką, machnął rączką jakby odpędzał muchę i utracił przytomność. Wówczas...

— I byłaś tam przytomną?

— Chcieli mnie oddalić, jak gdybym nie miała dość siły... Pozostałam aż do końca... Kilka minut... Cały wiek... Nic nie wiem wreszcie. Patrzyłam na wszystko, słyszałam wszystko, aż się skończyło, aż dziecię poruszyło się, otworzyło oczy i wyrzekło:

— Mamunciu, Janek nie chce tego, co tak nieprzyjemnie pachnie.

— I nie czuł najmniejszego bolu w nodze?

Wtenczas nie, ale później. I kiedy gorżko płakałem ona mnie pocieszała:

— Nie cierpiał zbyt wiele i nie bardzo narzekał na stratę nogi. To brzydka, paskudna noga, mówił, dobrze, że ją odrzucili.

Nie mogłem wymówić ani słowa.

— A może ty mi tego nigdy nie przebaczysz? — Szepnęła moja żona.

— Tobie przebaczyć? Ja mam ci przebaczyć? — zawołałem. — O raczej ty mnie przebacz, że...

Nie pozwoliła mi mówić.

— Ani słowa więcej, Robercie. Błagam cię, ani słowa — dopóki, Janek zupełnie nie wyzdrowieje. Jeżeli sądzisz, że postąpiłam jak należy, to dla mnie już dosyć. Wszystko, cobyś do tego dodał, byłoby dla mnie okropnem.

— Jakże długo potrwa ten stan niebezpieczny.

— Ośm do dziesięciu dni. Stanowczo oznaczyć nie podobna. Jeżeli dotąd byliśmy cierpliwi, możemy poczekać i tę krótką chwilę.

Minęło ośm do dziesięciu dni, w ciągu których ani doktorzy ani my nie mieliśmy ani jednej spokojnej godziny. Nakoniec znikł wszelki ślad gorączki i skoro szesnastego dnia doktor Allinori przybył celem obejrzenia młodziutkiego pacjenta, uścisnął z radością obie ręce mojej małżonki wołając:

— Czyliż nie powiedziałem Signora, że go uratujemy? Teraz odpocznij pani po tylu zmartwieniach, odzyskałaś na nowo twego Janka, a chociaż nie ma jednej nogi, będzie jednak tem silniej rósł i rozwinie się w pięknego młodzieńca.

A zwracając się do mnie, rzekł w sposób serdeczny i przyjacielski:

— Podziękuj pan swojej małżonce, bo mogę śmiało panu wyznać, że gdyby nie Signora, dziecko jużby dawno umarło.

Byłem tak silnie o tem przekonany, że niezawodnie natychmiast rzuciłbym się jej do nóg. Tymczasem musiałem ją podtrzymać. Siły jej wyczerpały się i przeniosła boleść ale nie mog... przenieść radości. Po pierwszych zaraz wyrazach doktora, mocnym okryła się rumieńcem, potem zbladła jak chusta, chciała się uśmiechać, coś mówić... naprożno. Zataczała się, szukała oparcia i byłaby niezawodnie upadła, gdybym stojąc przy niej, nie był ją pochwycił w moje objęcia.

— To nic... to tylko wzruszenie...—rzekł doktor podając jej flaszeczkę do powąchania.

Przyszła nieco do siebie, a potem przesuwając ręką po czole, wyszeptała zaledwie dosłyszanym głosem:

— To już przeszło... Jestem jednak tak słaba... tak znużona... że położę się w łóżko. Gdzie Norina?

— Zawołam ją, a tymczasem ja tu jestem przy tobie.

Poczem poprowadziłem ją, a raczej zaniosłem na rękach do sypialni i rozebraliśmy ją wraz z Noriną; następnie okrywszy ją kołdrą usiadłem w głowach łóżka.

— Będę czuwał — rzekłem — możesz odejść.

Przesiedziałem całą noc myśląc o wyzdrowieniu Janka... ależ za jaką okropną cenę... myślałem także i o Adeli, która wydawała się chorą... a głównie myślałem o winie, obciążającej moje sumienie, za którą nie mógłbym dość odpokutować. Jak ja mogłem tak się zapomnieć i w tak haniebny sposób obchodzić się z Adelą! Unikać jej towarzystwa i powziąć szalony zamiar rozstania się z nią na zawsze?

Nareszcie usnęła: miała ciężki oddech, ale spokojny, równy, łagodny na jej twarzy osiadł niebiański spokój. Mimo to doznawałem obawy; co dziesięć minut wstawałem z krzesła, żeby popatrzeć na zegarek Adeli, leżący na komodzie obok nocnej lampy. Jego monotonne tik-tak przejmowało mię dziwnym smutkiem. Szybciej niż wahadło zegara uderzało mi serce. Czy miałem prawo, po tem wszystkiem, co nagadałem mojej żonie, siedzieć tu przy niej i odgrywać rolę jakiegoś dozorcy chorych? Czy nie mogła mię odpędzić po przebudzeniu się? Nie odważyłbym się pocałować ją w twarz lub w rękę, przy czem pieszczotliwie pogładziłem jej prostą sukienkę leżącą tuż obok mnie na krześle.

Już przez zamknięte okiennice począł prze... ..., a podsunąwszy się do okna patrzyłem na zarumienione niebo. Około godziny szóstej Adela otworzyła oczy i szybko spojrzała na mnie.

— To ty Robercie? Która godzina?

— Blizko szósta.

— Tak wcześnie wstałeś? — Czy Jankowi gorzej?

— Janek spi dotychczas zupełnie spokojnie— odpowiedziałem—patrząc przez drzwi do drugiego pokoju, gdzie spoczywało dziecko wraz ze swoją piastunką.

— A więc...—mówiła—usiłując zebrać myśli. Nie pojmuję, co cię tu sprowadziło?

— Jakże się masz teraz? — zapytałem.

— O teraz dobrze sobie przypominam... Wczoraj wieczór doświadczyłam zawrotu głowy... już jednak minął... nic mi nie jest; dla tego też nie powinieneś był tak wcześnie wstawać.

— Ja wcale nie wstawałem — rzekłem zmięszany.

— Jakto? Gdzież byłeś? Czy wychodziłeś z domu?

— Byłem... tutaj.

— Przez cały czas siedziałeś tutaj, przy mnie?

Nie odpowiedziałem: ale milczenie moje było dla niej potwierdzeniem.

— O Robercie! — zawołała patrząc na mnie łagodnym, pełnym miłości wzrokiem.

Nie mogłem dłużej wytrzymać, padłem na kolana przy jej łóżku i wypowiedziałem jej wszystko, co mi leżało na sercu od dawna. Nie pamiętam wyrazów, nie szczędziłem jednak oskarżeń samego siebie, nie zamilczałem przed nią nic, wyspowiadałem się z każdej niemal myśli, z każdej chwili mego życia, nazywając ją najsłodszemi imionami, na jakie zdobyć się mogło moje serce. Starała się mię uspokoić i przerwać rozmowę.

— Nie, Robercie i ja jestem także winną. Byłam zimną, odtrącającą, nie chciałam ci okazać tego, jak cię kocham. Nieszczęście naszego dziecięcia uzdrowiło nas oboje; teraz wzajemnie okazywać sobie będziemy więcej przywiązani... sposobem odpokutujemy za nasze...

Ona się oskarżała, czy... go bez rumieńca ...

— Więc mię ...

Nie ...asz rozdzia...

Nie pozwoliła mi dokończyć. Nachyliła się ku mnie, objęła uściskiem, a jej bujne, piękne włosy, spadły mi aż na ramiona. Łzy płynęły po jej twarzy, łzy szczęścia i radości, a głosem łagodnym, miękkim, słodkim, szeptała:

— Biedny Robercie! Jakże cierpiałeś przez ten miesiąc.

Promienie słońca przedarły się, aż do pokoju, ptaszyny wesołym śpiewem pozdrawiały wiosnę, i w mojem też sercu jaśniała w całej pełni wiosna.

Wiele lat upłynęło od tego poranku. Janek bez trudności chodził na swej drewnianej nodze: jest wysoki i piękny młodzieniec, wesołego usposobienia i tak dobry jak mądry. W szkole lubią go i koledzy i nauczyciele, niekiedy też powtarza wesoło:

— Będę wszystkim ale nigdy żołnierzem! Jedyne to wspomnienie o dawnem cierpieniu.

Janek ma młodszych braci, wesołych chłopców ze zdrowemi członkami, którzy są radością moją i Adeli. Jakoż skoro usłyszymy na bruku ulicy stuk szczudła naszego pierworodnego, uczuwamy nagle rozrzewnienie, jakiś prąd rozkoszny przenika nasze serca. Nie dajemy mu pierwszeństwa, nie wyróżniamy od innych, ale Artur najbystrzejszy z naszych synów, często mówi:

— Cokolwiek powie Janek, zawsze ma słuszność.

Adela, którą otacza miłość i przywiązanie, nie jest już tak chłodną i obojętną, jak dawniej. Każdy podziwia jej takt, jej zachowanie się, jej zdrowe i rozsądne zdanie, a moi przyjaciele ... każdą wi... tą, przy każdej dyskusji, w każdej rozmowie ... pozostawiają ostateczne słowo, ponieważ ono ... jest zdaniem słusznem, trafnem i pełne ... ści i umiarkowania k...ego.

Dwa... ...

się, a ...

a zarazem krępując swobodę ruchów polityki niemieckiej. Do uwolnienia się od tej zmory prowadzi jedynie wielka, rozstrzygająca wojna. Celem jej byłoby złamanie Francji, ewentualny podział jej na prowincje historyczne, ustrój federacyjny i zupełna decentralizacja, któraby pozbawiła Rzeczpospolitą możności prowadzenia wielkiej polityki zewnętrznej. Cała działalność ks. Bismarka zmierza obecnie ku temu, aby wytworzyć dla Niemiec najdogodniejsze warunki na czas wojny. Przedewszystkiem idzie mu przeto o pozyskanie Rosji, co odsunęłoby niebezpieczeństwo sojuszu rosyjsko-francuskiego. Dlatego w sprawie wschodniej Niemcy bezwarunkowo staną po stronie Rosji. Równocześnie jednak nie mogą Niemcy zrywać sojuszu z Austrją; to zaś byłoby w takim tylko razie możliwem, gdyby ks. Bismarkowi udało się nie dopuścić do wybuchu wojny z powodu spraw wschodnich, lub wybuch ten odroczyć na tak długo, dopóki Niemcy nie rozprawią się z Francją. Ks. Bismark rozwija od dłuższego czasu niesłychaną energję w Petersburgu i Wiedniu, celem usunięcia przyczyn wzajemnego rozgoryczenia obu tych mocarstw. Załogi niemieckie w Alzacji i Lotaryngji są ciągle wzmacniane. Francja w żadnym razie wojny nie rozpocznie. W razie prowokacji zaś będzie broniła się zupełnie inaczej, niż za cesarstwa.

Tenże sam dziennik otrzymuje z Wiednia następującą depeszę:

Następujące wyznania francuskiego ministra spraw zewnętrznych, Flourensa, uchodzą za autentyczne: Pogłoski wojenne nie mają podstawy. — Zbrojenia się mocarstw przygniatają wszystkie ludy swoim ciężarem, ale wojna sama byłaby nawet dla zwycięzców ciernistą i zgubną. Francja pragnie pokoju i dlatego wystrzega się wszelkich intryg międzynarodowych. — Pogłoski o sojuszu Francji z Rosją są nieuzasadnione, aczkolwiek stosunki pomiędzy obydwoma państwami są wyborne. Równowaga Europy i całość Turcji muszą być utrzymane. Bułgarja musi zamknąć się w szrankach, wzniesionych przez traktat berliński. Egipt zaś musi wrócić pod opiekę Europy. Neutralność kanału Sueskiego jest zapewniona.

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Paryża: Obiega pogłoska, iż Flourens otrzymał od Herbettego telegram, według którego Bismark zapewniał Herbettego, iż polityka jego nie będzie miała nigdy na celu zaczepnej akcji przeciw Francji, jak długo Francja nie rozpocznie pierwsza nieprzyjaznych kroków.

Przed wojną w Azji.

Z Merwu otrzymał *Czas* korespondencję pisaną w listopadzie, z której wyjmujemy, jako ciekawe następujące szczegóły:

Zapewne wiecie, że oficerów Polaków, znajdujących się w armji rosyjskiej, władze wysyłają do wojsk nagromadzonych w środkowej Azji, gdzie pełnią służbę z pożytkiem dla Rosji. Tam też w garnizonach i w obozach Polacy są uważani za najzdolniejszych i nawet za złe im tego nie poczytują, że rozmawiają ze sobą rodzinnym swym językiem i że nie zapierają się swej wiary przodków i kochają swój kraj.

Smutne też oni prowadzą tam życie, chociaż prenumerują czasopisma polskie, z których *Kraj*, *Tygodnik Ilustrowany*, *Kłosy* i *Kurjer Warsz.* są licznie reprezentowane w Orenburgu i w Merwie. Także towary rozmaite nadchodzą tu z Warszawy i przez to stosunki z krajem rodzinnym są utrzymywane.

Polek jest tu bardzo mała liczba, jeżeli zaś są jakie, to mają one swe obowiązki jako bony, matki, gospodynie domu i nauczycielki dzieci, przeto nie mają czasu na zgromadzanie naokoło siebie swych rodaków.

Towarzyskie życie ogranicza się na schodzeniu się w nędznych restauracjach lub na polowaniach, które są jedyną rozrywką po służbie uciążliwej i przytem niewdzięcznej; Polaków bowiem obarczają pracą i w najgorsze zawsze posyłają miejscowości.

Możnowładcą w całej środkowej Azji jest kniaź Korsakow, człowiek gładki w życiu towarzyskiem i nawet nie wrogo usposobiony dla Polaków. Owszem, chętnie ich widzi w szeregach i po urzędach dlatego, że okazali się najzdolniejszymi i najsumienniejszymi w wypełnianiu swoich obowiązków i przytem w życiu towarzyskiem odznaczają się delikatnością i moralnem prowadzeniem, czego u rodowitych Rosjan nie widzi i nieraz ma wielkie ambarasy ze swojem otoczeniem, okazującem swą szeroką naturę przy każdej sposobności.

Od września bieżącego roku gromadzą się tu w Merwie, w Samarkandzie i nad granicami Afganistanu liczne wojska i widocznie, że z wiosną 1887 roku rozpocznie się pochód w głąb Afganistanu i przez terytorjum perskie na Herat ku zatoce perskiej, ażeby zaczepić angielskie wojska indyjskie.

Plany i marszruty do kampanji są już gotowe i niezawodnie wojna z wiosną się rozpocznie z Afganami, a przez to samo i z Anglikami, którzy ze swej strony przygotowują się w Indjach do wojny i organizują teraz liczną konnicę; zakupili oni w Persji około 40.000 koni, ażeby się zrównać z konnicą rosyjską, złożoną z Kozaków uralskich, kirgiskich, sybirskich i z ludów podwładnych carowi w Azji środkowej, która to konnica otrzymała broń nową i w tej wojnie zapewne najwięcej dokuczy Afganom i Anglikom, posiada bowiem artylerję dość liczną z dział lekkich złożoną i szybko posuwać się mogących.

Obecnie ma tam Rosja gotowego do walki wojska przeszło 60.000 piechoty; 40.000 przeszło konnicy i 480 dział polowej artylerji, z których 300 dział najnowszego jest wynalazku, i śmiało może się zmierzyć z artylerją angielską; afgańska zaś artylerja małą bardzo wartość przedstawia i nie może działać skutecznie przeciw nowym działom rosyjskim. Także z Orenburga i ze sybirskich gubernij nadejdzie do wiosny około 40.000 wojska, jako rezerwy do Merwu i Samarkandu; w Bucharze zaś jest już około 12.000 rozmaitego wojska rosyjskiego, które wzmocnione zostanie także 8000 piechoty z bataljonów sybirskich już w marszu będących.

Kniaź Korsakow na [illegible] wezwanie udał się do Petersburga, i po otrzymaniu tam osobiście instrukcyj i funduszów na prowadzenie tej wojny, [illegible] po Nowym [illegible] i prawdopodobnie rozpo[illegible] wiosną [illegible] roku wojnę u granic [illegible] najsłabszej [illegible] poczy- [illegible] ku Heratowi i zatoce Perskiej, ażeby opanować wyżyny i przejścia przez góry; druga zaś armja, złożona z takiej samej siły, uderzy na Afganistan, rezerwa zaś w sile 25.000 żołnierzy będzie stała w okolicy Merwu i zarazem 15.000 wojska operować będzie od Buchary.

Także wiadomo jest tu sferom wojskowym, że armja, tak zwana kaukaska, w sile 100.000 wojska, rozłożoną i gotową do wojny od Batum, Karsu ku Erzerum, ażeby Turcję trzymać w szachu; Persja zaś zupełnie oddaną jest na usługi Rosji i będzie w czasie wojny zaopatrywać armje rosyjskie w żywność i w przybory niezbędne podczas marszów.

Wy tam w Europie jesteście dziś zajęci krępowaniem Rosji w Bułgarji, i mało komu jest wiadomo, jakiemi siłami i środkami rozporządza car obecnie w Azji, zkąd może Rosja zadać śmiertelny cios Anglji w Indjach i zmusić ją przez to do zupełnej bezsilności w Europie.

Przybyli też niedawno do Merwu oficerowie francuscy i ci są zadowoleni z planów i ze stanu rzeczy w środkowej Azji. Opatrywali wojska i zwiedzali pozycje strategiczne i mieli dość długie konferencje ze sztabowcami i inżynierami. Mają oni udać się do armji kaukaskiej i tam się także przekonać o stanie rzeczy, ażeby złożyć sprawozdanie swoje Rządowi o siłach Rosji. Z tego zaś, co oni mówili, nie podlega powątpiewaniu, że się łudzą pomocą Rosji w razie wojny Francji z Niemcami.

Także utrzymują tu w sferach wojskowych, że w Europie z wiosną p. r. Rosja wojny prowadzić nie będzie i tylko przygotowuje się na wszelki wypadek, gdy zaś osłabi Anglję w Indjach i ostatecznie porozumie się z Francją i ze Stanami Zjednoczonemi północnej Ameryki, to dopiero rozpocznie wojnę zaczepną z Austro-Węgrami i trzymać będzie przez Francję cesartwo Niemieckie w szachu.

Czy się uda Rosji przeprowadzić powzięte dziś plany, tego przewidzieć nie można, to jest jednakże prawdopodobnem, że w Afganistanie pokona Rosja Anglję, która tam jest znienawidzoną przez wszystkie ludy, zawsze gotowe do zrzucenia ze siebie tego kupieckiego jarzma podówczas, jeżeli Rosja z bronią w ręku do tego im dopomoże.

Wypadki na Wschodzie.

Ajencja Havasa donosi z Berlina, że hr. Herbert Bismark oświadczył kategorycznie deputacji bułgarskiej, iż Bułgarja uledz musi woli Rosji co do wyboru księcia Mingrelji, odkąd Turcja jako jej zwierzchnik, zgodziła się już na jego wybór. To odebranie deputacji bułgarskiej wszelkiej nadziei, jaką pokładała w Niemczech, że użyją wpływu swego, aby z Rosją pogodzić Bułgarję, i pojednać ją z zachowaniem niezawisłości ostatniej, miało skłonić deputację do ponowienia starań, aby książę Battenberg wrócił znów do Bułgarji.

* * *

Do *Kurjera Warsz.* telegrafują z Londynu: Deputacja bułgarska bawi tu od soboty. Z powodu świąt nie mogła wszelako widzieć się dotąd z nikim.

* * *

Wiedeński korespondet *Daily Telegraphu* stawia następujący horoskop dalszym wypadkom na Wschodzie. Do ostateczności doprowadzeni Bułgarzy, gotowi Bułgarję ogłosić niezawisłem królestwem, na tron królewski powołać ks. Aleksandra Battenberga, w Macedonji zaś sprowadzić wybuch rewolucji. Do tego horoskopu dodaje *Pester Lloyd* następującą uwagę: Czy to wszystko jest tylko wyrazem prywatnej opinji korespondenta, czy też naprzód rzuconym cieniem wypadków przyszłości — w tej chwili rozstrzygnąć nie możemy.

* * *

Pol. Cor. donosi z Sofji, że położenie finansowe Bułgarji znacznie się polepszyło, udało się bowiem Rządowi ściągnąć bezpośrednie podatki za drugie półrocze, tudzież restancje z pierwszego półrocza w kwocie 12,000.000 fr.

* * *

W. A. zapewnia, że według wiadomości nadchodzących z Macedonji panuje tam niesłychane wzburzenie między Bułgarami, tak że należy się lada chwila spodziewać wybuchu powstania. Przez wzgląd na groźną tę sytuację skoncentrowała Turcja w Macedonji 113 bataljonów piechoty, 32 pułki artylerji i 5 pułków kawalerji.

* * *

Pisma petersburskie wnioskują ze zmienionego zachowania się wiedeńskich półurzędowców, iż Niemcy dały stanowcze zapewnienie, że stoją w sprawie wschodniej po stronie Rosji.

* * *

Z Berlina donoszą, że sprawa bułgarska ugrzęzła w zupełności. Według *Kr. Ztg* nie odbywają się obecnie między mocarstwami żadne rokowania.

* * *

Z Sofji donoszą, że w obozie opozycyjnym poruszono na nowo myśl porozumienia się ze stronnictwem rządowem. *Niezaw. Bułg.* oświadcza się stanowczo przeciw temu, aby ze znanymi zdrajcami i szpiegami wejść w jakiekolwiek porozumienie. Opozycja składa się, według rzeczonego organu, z garstki osób wzgardzonych i znienawidzonych przez cały naród.

KRONIKA.

Lwów dnia 30. grudnia.

Wiadomości osobiste. P. Loebl, wiceprezydent Namiestnictwa, bawi w Wiedniu. — Dr. Aleksander Frühling zrezygnował z adwokatury w Tarnopolu. Wydział Izby adwokatów zamianował substytutem jego dr. Jakóba Horowitza. — P. Władysław Zawadzki, notarjusz z Birczy, obejmuje d. 5. stycznia notarjat w Husiatynie.

Nekrologja. Mikołaj Radziszewski, b. podoficer artylerji polskiej z 1831 r., obywatel miasta Krakowa, zmarł w 83 roku życia. — Zygmunt Kolisch, znany pisarz niemiecki z r. 1848, zmarł w Wiedniu w 70 r. życia.— Przed dwoma tygodniami zmarł w Mentonie w wieku lat 27, Włodzimierz, syn Aleksandra, Mirza Tuhan-Baranowski, którego ojciec zginął w roku 1863. Z rozkazu zmarłego cara Aleksandra II., Włodz. Baranowski, będący podówczas dzieckiem jeszcze, został oddanym do szkoły prawników w Petersburgu, po ukończeniu której wstąpił do pułku dragonów, odbył wyprawę turkmeńską i otrzymał order za Geog-Tepe. Korespondencje jego z placu [illegible] były drukowane w dziennikach petersburskich; [illegible] zaś wyprawy, wydał on opis jej w [illegible] Wstąpiwszy potem do służby cy[illegible] wał być współpracownikiem [illegible] itd. — W Mi[illegible] gubernialnym zmarła bazyljanka Antonina Leśniewska, dożywszy lat 84 — w powołaniu zakonnem 64. Była to ostatnia zakonnica reguły św. Bazylego w prowincjach zachodnich. Zmarła odznaczała się niezwykłą pobożnością i wykształceniem.

Kalendarz. Piątek (31.): Sylwestra P. — Lassota. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 8.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. P. K. Z. Gella, asystent Namiestnictwa, zaręczył się z panną S. R. Zrętowiczówną, córką kapitana.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama nadesłał do naszej Administracji p. Aleksander Wierzbicki 1 złr. — razem z poprzedniemi 335 złr. 65 ct.

Dla rodziny dotkniętej wielkiem nieszczęściem złożył w naszej Administracji p. Sidorowicz 1 złr. — Razem z poprzedniemi 49 złr.

Na rzecz „Banku ratunkowego" w Poznaniu nadesłał do naszej Administracji zamiast życzeń noworocznych p. Wacława i Ignacy Kiszlowicze 2 złr.

Dla weteranów polskich z roku 1831 złożyli w naszej Administracji zamiast życzeń noworocznych Księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta 5 złr., p. Józef Maczejko 1 złr., p. Franciszek Piechowski 2 złr., p. T. J. Raf 2 złr., p. Łączyński 1 złr., p. Ignaca Złotnicka 1 złr., p. Maly Józef 1 złr., p. Karol Kalita 2 złr., p. Rypsyna Zacharjasiewicz 5 złr., p. dr. Józef Orłowski 1 złr., p. Władysław Weirich 1 złr.

W miejsce rozsełania i przyjmowania biletów noworocznych, złożyli w Prezydjum Magistratu na rzecz ubogich miasta Lwowa: pp. Emil Bertemiljan Brajer złr. 15, dr. Jan Czajkowski 5, Władysław Rebczyński 1, grono nauczycielskie szkoły miejskiej im. Konarskiego 5·40, a mianowicie: W. Kowalówka i Szczęsny Parasiewicz po 1 złr., ks. Ryniak, Gergowicz, Sokalski, Winnicki i Cenar po 50 ct., Nowicki 30 ct., Zygmunt Łuszczyński, Gutkowski i Lewicki po 20 ct.; Marja Pajączkowska 3 złr., pp. Leonostwo Syroczyńscy 2 złr., Karol Sklepiński 1 złr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Nieczajna, w powiecie dąbrowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Egzamin klauzurowy dla kandydatów na nauczycieli języka francuskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowej nauki w galicyjskich gimnazjach i szkołach realnych, odbędzie się dnia 10. stycznia 1887 r., potem nastąpią egzamina ustne. Z c. k. komisji egzaminacyjnej dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazjach i szkołach realnych.

Podziękowanie. Zarząd korpusu ck. weteranów wojskowych we Lwowie składa za naszem pośrednictwem wszystkim swym członkom honorowym i rzeczywistym, którzy przez datki pieniężne na ręce wydziału ofiarowane i w puszce groszowej zebrane, do obdzielenia biednej dziatwy w celu zakupna niezbędnej odzieży przyczynić się raczyli, we własnem imieniu i w imieniu obdarzonych najszczersze „Bóg zapłać". Wydział obdzielił 39 dzieci najbiedniejszych członków i sierot po członkach korpusu łączną kwotą 156 zł.

Próbka naszego fiskalizmu. Czytamy w *Kurj. Stanisławowskim*: Alter Scharf miał odebrać z urzędu podatkowego kwotę 50 złr., zwrócić mu się mającą przez tenże urząd tytułem nadpłaconego podatku. Zdarzyło się, że niejaki A. Scharf był winien temuż urzędowi podatkowemu kwotę 8 złr. jako stęplową karę. Otóż bez należytego sprawdzenia, ażali ów A. Scharf był Alterem Scharfem, ściągnięto najniesprawiedliwiej od tegoż ostatniego zaraz przy wypłacie należnych mu 50 złr., karę stęplową 8 złr.

Zakład ubogich we Lwowie, zostający pod zarządem arcybiskupa, jako prezesa, i utrzymujcy starców lub osoby ułomne, które nie mogą na własne zarobić utrzymanie, został obłożony podatkiem w kwocie około 15.000 złr. W skutek tego będzie musiał prawdopodobnie zmniejszyć liczbę prebendarjuszów — jeżeli się rekursami lub przedstawieniami nie postara o zmniejszenie pretensyj skarbowych.

Kółka rolnicze. Od ostatniego ogłoszenia powstały nowe Kółka rolnicze: 353 Kańczuga w powiecie Łańcuckim założył ks. Jan Kudła; 354. Sokołów w powiecie Kolbuszowskim, założył p. Zdzisław hr. Tyszkiewicz delegat Towarzystwa; 355. Jasionka w pow. Krośnieńskim, założył ks. Z. Tyburski proboszcz miejsc. i p. Wejda z Cergowy; 356. Petlikowce stare w pow. Buczackim, założył Artur Zaremba Cielecki delegat Towarzystwa.

Jak wiele przy skromnych środkach a dobrych chęciach zdziałać można, świadczy sprawozdanie Zarządu powiatowego w Tarnobrzegu, które na swem posiedzeniu, odbytem dnia 17. bm. powzięło następującą uchwałę: 1. W sprawie zaprojektowanego na ostatniem posiedzeniu założenia hurtownego składu soli w Grębowie dla wszystkich Kółek w powiecie, postanowiono zaakceptować ofertę Nicoła z Zaczernia, którą zobowiązał się tenże dostarczać dla każdego Kółka sól po 11 złr. 15 ct. za 100 klg. z żupy solnej w Zacku lub Stebniku. Do umówienia bliższych warunków i zawarcia układu na piśmie wydelegowano członka Zarządu pow. p. Mścisza z Grębowa. 2. W sprawie założenia hurtownego składu towarów dla sklepików Kółek rolniczych Zarząd pow. zawarł kontrakt z tutejszym kupcem p. Giżyńskim, który zobowiązał się skład taki założyć i zaopatrywać sklepiki Kółek we wszystkie potrzebne towary po cenie fabrycznej, z doliczeniem kosztów transportu i opakowania i prowizji 4%. Zarząd powiatowy zastrzegł sobie wszelką kontrolę tak co do ustanowienia ceny towarów, jako też oznaczenia źródła, z którego towar ma być sprowadzonym. Na cel założenia składu hurtownego złożyć mają Kółka rolnicze po 10% swego kapitału zakładowego, który po rozwiązaniu umowy z p. Giżyńskim będzie im zwrócony.

Na zabezpieczenie udziałów Kółek jako też dotrzymanie warunków umowy, udzielił rzeczony p. Giżyński ewikcji na swoim majątku do wysokości 500 złr. i zezwolił na intabulację prawa zastawu dla tej ewikcji w stanie biernym swojej realności na rzecz funduszu powiatowego Towarzystwa Kółek rolniczych. 3. Celem doprowadzenia do skutku z wiosną roku następnego wystawy bydła w powiecie, uchwalił Zarząd powiatowy między innemi udać się do Zarządu głównego o poparcie tej myśli tak przez udzielenie subwencji z własnych funduszów, jako też wyjednania tejże, czy to z funduszu krajowego, czyli też może z funduszów rządowych. Zarząd powiatowy odniesie się w tym celu do Wydziału krajowego i do Towarzystwa gospodarczego w Krakowie. Okręgowe Towarzystwo roku gosp. w Rzeszowie przyrzekło przyczynić się kwotą 50 złr. 4. Wreszcie do zorganizowania Kółka rolniczego w Trześniu, w skutek zgłoszenia się dostatecznej liczby członków, wydelegowano p. hr. Zdzisława Tarnowskiego.

Samobójstwo starca. Maciej Małlas, pomocnik krawiecki, rodem z Bochni, liczący lat 72, żonaty, bezdzietny, mieszkający wraz z żoną u swego przybranego syna Karola przy ulicy Zimorowicza l. 12, otruł się wczoraj w południe silnym roczczynem kwasu karbolowego. Przywołany natychmiast lekarz miejski dr. [illegible] zdołał już uratować nieszczęśliwego.

Śmierć pod gruzami. Wczoraj po południu na gruncie realności przy ulicy Zielonej l. 73, należącej do p. Łucjana Tołoczki, wydarzył się smutny wypadek. Tekla Paraszczuk, licząca lat 60, podczas kopania gliny zasypana została na śmierć. Góra, z której wykopywano glinę, nie była podstęplowaną, i to było powodem tego wypadku. Zarobnik Jan Białostocki, który razem z Paraszczukową kopał glinę, szczęśliwie ocalał. Śledztwo sądowo-karne wdrożono.

Wypadek. Rękę złamał architekt pan S., pośliznąwszy się na bruku koło handlu pp. Królikowskiego i Riedla. Wypadek ten powinien być przestrogą dla właścicieli domów, aby bruk do ich kamienic należący staranniej wymiatać kazali.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 29. grudnia. Skradziono złoty zegarek damski wart. 50 zł. i palto zimowe wart. 10 zł. — Zgubiono złoty kolczyk. — Znal. 2 złote szpilki do włosów.

(F. L.) **Żółkiew** 28. grudnia. Pierwszego dnia Świąt wydarzył się straszny wypadek w Winnikach, stanowiących jeden związek gminny z miastem naszem.

Mianowicie policjant miejski Skrenkowicz i żona jego, właściciele realności w Winnikach, napaliwszy w piecu sośniną, wybrali się po południu na nieszpory, a w zamkniętem pomieszkaniu zostawili dzieci swoje, dwie dziewczynki, z których jedna liczyła 2 lata i 10 miesięcy, a druga rok i trzy miesiące. W chwili odejścia rodziców dzieci spały, jedno w kołysce, a drugie na łóżku, dozorowane przez kota na przypiecku pacierze mruczącego. Za piecem rozpalonym była koszula, dnia tego zrzucona, nad łóżkiem do pieca przytykającem duża chustka zwieszona, a na podłodze słoma rozścielona. Pierwszy wrócił ojciec, a wnosząc z ciszy, dokoła domu panującej, że dzieci śpią jeszcze, udał się do obory, zkąd wyprowadził krowę, aby ją napoić. Załatwiwszy tę czynność, wrócił do domu i otworzył drzwi, przyczem okropny widok przedstawił się jego oczom. Kłęby dymu buchnęły mu w twarz z izby mieszkalnej, a przestąpiwszy próg zobaczył z przerażeniem, że obie dziewczynki były już trupami. Od rozpalonego pieca zajęła się koszula za piec rzucona i koniec chustki, od której znowu zapaliła się słoma na podłodze. Pod stołem spoczywał kot nieżywy. Wszelkie środki lekarskie zastosowane do uduszonych dziewczynek okazały się bezskutecznemi. Obie spoczęły pod jedną mogiłką. Przeciw zrozpaczonym rodzicom wdrożono śledztwo sądowe za brak należytego nad dziećmi dozoru.

Niemniej tragiczny wypadek miał miejsce drugiego dnia świąt przed wieczorem na żółkiewskim obszarze dworskim w pomieszkaniu gumiennego Wacława Schmidta. Schmidt wraz z żoną swą znajdował się w stajni o tej porze. W izbie były dwie dziewczynki. Z nich starsza 10-letnia, mimo zakazu rodziców, zapaliła lampę, która się przewróciła i rozbiła. Od palącej się nafty zajęła się sukienka młodszej 2-letniej siostrzyczki. W jednej chwili stanęło biedactwo całe w płomieniach i po kilkugodzinnej męczarni dokonało życia.

W nocy po mszy pasterskiej w kościółku Sióstr Felicjanek część młodzieży rzemieślniczej, nabrawszy animuszu wskutek libacji, przeciągała po pod kościółek śpiewając zamiast kolend piosnki sprosne. Inspektor policji p. Richmann, czuwający z patrolem przed kościółkiem, wezwał ekscedentów, aby się uciszyli i do domu poszli. Wezwanie to nietylko pozostało bez skutku, lecz co więcej, stało się niejako hasłem do rzucenia się na organa policyjne, [illegible] czynnie poturbowane, zdołały dopiero przy pomocy zarekwirowanej żandarmerji ująć niektórych napastników.

Śliczne kolędy nasze, śpiewane przez zakonnice Felicjanki, ściągają do ich kościółka tłumy publiczności. W święto Trzech Króli przedstawią uczennice szkoły żeńskiej, zostającej pod kierownictwem Matek Felicjanek, jasełka, ku czemu już od dłuższego czasu czynią się odpowiednie przygotowania.

Ks. opat Nowakowski sprawił do kościoła farnego śliczny ornat i kapę koloru czerwonego, bogato haftem przetykane, zakupione w Peszcie za 400 zł. Jest to świeży dowód wielkiej, a tak w goistycznych czasach naszych rzadkiej dbałości ks. jubilata o przyozdobienie domu Bożego.

Z pod Żydaczowa. W dniu 17. bm. zgorzał w Cuculowcach, włości tego powiatu, dom kołodzieja. Ogień zdołano zlokalizować i ugasić dzięki energicznej pomocy miejscowego dzierżawcy młyna p. Jankowskiego i przybyłych z Żydaczowa ck. żandarmów. Gdyby nie ten ratunek szybki i skuteczny, co najmniej połowa wsi leżałaby dziś w perzynach. W ciągu br. był to czwarty pożar w Cuculowcach, a zawsze spowodowany nieostrożnością niedbałych o własne mienie wieśniaków naszych. Kiedy też w interesie nieopatrznego ludu naszego uchwaloną zostanie ustawa o przymusowem ubezpieczaniu gospodarstw włościańskich.?

Z Warszawy piszą do *Reformy*: Faktem, który powszechną zwracał w ostatnich dniach uwagę, było samobójstwo wicekonsula pruskiego — niejakiego *von* Kurnatowskiego. Nazwisko polskie wskazuje pochodzenie człowieka, który przez brak charakteru wyrzekł się nieszczęśliwej ojczyzny i służył jej wrogom za pieniądze. Kurnatowski posiadał te wszystkie brzydkie strony, jakie zazwyczaj miewają tacy ludzie. Nienawidził według rozporządzenia swoich chlebodawców swych ziomków, więcej jeszcze, aniżeli bezpośredni jego naczelnik konsul Rechenberg, i równie też znienawidzonym był. Oddawna został Niemcem, a choć nazwisko jego brzmi dla nas na tem stanowisku niemile, i życie jego i czyny nic nas obchodzić nie mogą. Skończył samobójstwem z powodów bardzo niskich, bo z przyczyny deficytu, jakiego się w kasie konsulatu dopuścił.

Inne samobójstwo także przez dni parę było przedmiotem rozmów naszych salonów i naszej ulicy, a mianowicie zamach na własne życie panny Witkowskiej, córki byłego prezydenta m. Warszawy, któremu towarzyszące okoliczności, wywołują mnóstwo komentarzy najróżnorodniejszych. Wystrzałem z rewolweru usiłowała ona odebrać sobie życie na schodach mieszkania jednego z głównych literatów warszawskich, którego w domu nie zastała. O pogłoskach i plotkach rzecz prosta nie wspominam, mają one bowiem na sobie charakter tylu nieprawdopodobieństw i zawiści prywatnej, że na rozpowszechnienie drukiem nie zasługują.

Podpułkownik Villaume. Znaną jest już czytelnikom naszym wiadomość o zranieniu czy nawet zastrzeleniu przez cara wojskowego pełnomocnika pana Villaume, ustanowionego przy ambasadzie niemieckiej w Petersburgu. Ojciec pana Villaume jest dyrektorem najwyższej Izby obrachunkowej w Poczdamie. Zdaje się więc, że *Potsdamer Nachrichten*, które pierwsze podały tę sensacyjną wiadomość, miały dobre informacje i zaręczają, że pogłoska ta jest niezbitą i że „żaden dziennik zaprzeczyć jej nie może".

Nieodpowiedzialność reporterów. W *Juridicz. Wiest* p. Muromcew przytacza z praktyki moskiewskiej Izby sądowej orzeczenie Izby, że reporter nie jest autorem i dlatego nie może być pociągany do odpowiedzialności jako takowy. Jest on tylko wykonawcą zlecenia, danego mu przez Redakcję, która w takim razie odpowiada za niego; gdyby zastanawiał się nad tem, co ma notować, a czego nie, wtedy przekroczyłby swoje pełnomocnictwo. Odpowiedzialność reportera rozpoczyna się wtedy dopiero, gdy zacznie on opisywać fakta niebyłe, lub też przeinaczać istotne i przez to wprowadzać w błąd swoją Redakcję, a zatem i publiczność.

O zmarłym arcybiskupie wrocławskim księdzu Robercie Herzogu podaje *Schles. Ztg.* następujące szczegóły biograficzne: Urodzony dn. 17. lutego 1823 w Schoenwalde ks. Herzog otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1848. W roku 1863, jako pleban w Brieg, mianowany został okręgowym inspektorem szkolnym. Z tego stanowiska powołany w r. 1870 na probostwo przy kościele św. Jadwigi w Berlinie, otrzymał jednocześnie nominację na delegata arcybiskupiego i kanonika honorowego kapituły wrocławskiej. Dnia 23. listopada 1881, przez elektorów duchownych postawiony na liście kandydatów na tron arcybiskupi, mianowany został przez papieża dnia 28. marca 1882, a następnie przez cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma uznany arcybiskupem wrocławskim.

W prowincjach okupowanych Bośni i Hercegowinie nastąpić ma dla konsystujących tam wojsk pewnego rodzaju zmniejszenie żołdu. Stojący tam żołnierz pobierał dotychczas bezpłatnie do dziennego żołdu pakiet tytoniu t. zw. „Limito". Od nowego roku będzie musiał podobnie jak żołnierze w innych prowincjach monarchji kupować ten specjał po cenie 4½ ct. za pakiet.

Cztery doby bez pożywienia. Z Wiednia donoszą o następującym wypadku: W poniedziałek przybyły do miejskiego magazynu w Praterze wagony, naładowane zbożem. Kiedy wyładowywano wory, spostrzeżono w jednym z nich, zaplombowanym według przepisu, leżącego na workach szeregowca 24-go pułku piechoty, Jana Wasylczuka, w stanie omdlenia. Przywołano natychmiast tren sanitarny, otrzeźwiono żołnierza i dowiedziano się od niego następujących szczegółów: Przed pięciu dniami przybył on z Kołomyi, gdzie bawił na urlopie, do Lwowa. Tu został w pobliżu dworca pobity przez ułanów i rzucony do wagonu. Co się dalej z nim działo, nie wie. Tymczasem okazało się, że cała ta opowieść jest zmyśloną, gdyż wagon, w którym go odkryto, od kilku miesięcy nie był we Lwowie. Ponieważ wóz plombowano w Niemieckim Brodzie koło Igławy, należy przeto przypuszczać, że ów syn Marsa tam wcisnął się do wagonu, w każdym jednak razie pewną jest rzeczą, że całe 4 doby przepędził bez pożywienia. Wasylczuk został odstawiony do szpitala. Opowiedział tam, że mniej dręczył go głód, niż pragnienie, na dowód zaś tego prosi ciągle o piwo, które dostaje w odpowiedniej dozie.

Ex-kasjer w habicie. Głośny Mielnickij, były kasjer moskiewskiego domu wychowawczego, za przeniewierzenie się zesłany w lipcu rz. do gub. tomskiej, oświadczył miejscowemu archierejowi, że pragnie „wyrzec się świata" i zostać zakonnikiem. Według słów *Mosk. List.*, Mielnickij rozpoczął już nowicjat w aleksiejewskim klasztorze, prowadzi życie bardzo ascetyczne i na Boże Narodzenie otrzyma już prawdopodobnie święcenia klasztorne.

Binokle elektryczne są najnowszym wynalazkiem na polu elektrotechniki. Wynalazcą zaś jest Anglik Leighton w Callander. Jedno szkiełko takich binokli oprawne jest w miedź, drugie zaś w cynk, a obie oprawy połączone są spoczywającym na nosie połączkiem metalowym. Wilgoć skóry wytwarza z chwilą włożenia binokli słaby prąd elektryczny, który działa jakoby wzmacniająco na wzrok i nerwy. Praktyczny Anglik wymyślił zaraz cel do swoich binokli.

Nafta zaczyna konkurować z parą. W Anglji w miejscowości Hall, robiono już doświadczenia z lokomotywami, poruszającemi się [illegible] nego. Słabe ciśnienie powietrza [illegible] nia tego płynu w stanie pary [illegible] tłok weiska tę parę w [cy]linder [illegible] nafta znów zgęszcza [illegible] pala [illegible] Przemiana ta nadaje ruch loko[illegible]

Od Wydawnict[wa] [illegible] *zapytania w spr[illegible] nego przez nas[illegible] od Nowego Rok[u] [illegible] torowie „Dzienni[ka Polskiego"] będą mogli po baj[illegible] cenie otrzymywać [illegible] w Warszawie ilustro[wane] [illegible] tygodniowe dla kobiet [illegible] — odpowiadamy, że za [illegible] miesięcznie na prowincji, [illegible] 50 ct. w miejscu, będziemy wysyłać nietylko tygod[nik] „Bluszcz," ale i należący [do] niego dodatek powieściowy, do[datek] mód i tablicę krojów — jednem słowem to wszystko, za co obecnie płacą kwartalnie w księgarniach 3 złr. 80 ct.*

„BLUSZCZ" wydawany jest w Warszawie przez p. Michała Glücksberga, a Redakcję prowadzi p. Marja Ilnicka.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(S. P.) **Teatr.** (*„Chamillac", komedja w 5 aktach O. Feuilleta, przekład Z. Sarneckiego*). „Les Pharisiens" (Faryzeusze), takim był tytuł sztuki, napisanej przez sędziwego dziś autora przed laty piętnastu. „Faryzeusze" mieli być komedją na wzór Molierowskiego „Tartuffe'a", satyrą modnej dewocji i dobroczynności wielkoświatowej. Przewrót polityczny i społeczny, jaki nastąpił we Francji w latach 1870—1, był przyczyną, dla której „Faryzeusze" pozostali na zawsze w tece autora.

Kilka scen z „Faryzeuszów" wcielił Feuillet do nowego swego utworu pod tyt. „Chamillac", który w kwietniu br. ujrzał światło kinkietów w teatrze Francuskim. Mimo imienia autora, doskonałej gry aktorów (Chamillac: p. Coquelin, Zofja: pna Samary) i wspaniałej wystawy, publiczność przyjęła zimno ostatnie dzieło autora „Dalili" i „Montjoye".

„Chamillaca" przyswoił scenie polskiej pan Sarnecki; w ubiegłym miesiącu przedstawiono tę komedję w Krakowie — wczoraj zaś ujrzeliśmy ją na naszej scenie.

Treść utworu o akcji nader nużącej uwagę widza intrydze, da się opowiedzieć w sposób mniej więcej następujący:

Chamillac, człowiek majętny i dystyngowany, otacza się dziwnem towarzystwem, złożonem z upadłych kobiet i ułaskawionych galerników. Nawraca wyst[ępnych], ratuje zbłąkanych, lecz od wielkiego świ[ata] trzyma się z daleka. Na domiar oryginalności, zamierza Chamillac zaślubić Zofję Ledieu, niegdyś a[illegible]

...rps de ballet, która wespół z dawnym niepo... a obecnie dzięki protekcji Chamillaca, wziętym ...ecistą Hugonnetem, stanowi czoło grup nawróco... przezeń owieczek. Zofja pokochała Hugonneta, Chamillac panią de Tryas, córkę jenerała de la ...therie, pod którego rozkazami służył przed laty ...nastu w Afryce. Miłość swą tają Hugonnet i Zo... przez wdzięczność dla swego zbawcy, tai się z nią ...nież Chamillac, dlaczego? — o tem dowiemy się w piątym akcie.

Tymczasem zaś pani de Tryas ma zaślubić ma... Roberta. Ciężka atmosfera tajemnicy rozciąga się ...cała sytuacją. Wreszcie stosunki naprężają się ...cze gwałtowniej i przyspieszają katastrofę. Mau... syn jenerała, podporucznik dragonów, przegrywa ...ubie do Chamillaca znaczną sumę, czterdzieści ...cy franków. Jeśli nie spłaci długu w ciągu doby, ...kreślą go z klubu, honor jego i karjera wojskowa ...cone. W rozpaczy zwierza się Maurycy przed sio...ą, która o północy udaje się do mieszkania Chamillaca z prośbą o litość nad bratem. Chamillac za...nia panią de Tryas, że z praw swych nie chciał ...zystać, lecz pragnął tylko dać nauczkę Maurycemu ...ratować go w przyszłości od pokusy do gry hazar...wej. Janina (takie imię nosi pani de Tryas) dzię...je mu jako przyjacielowi. Nagle zjawia się Robert, narzeczony. Przysłała go stryjenka Janiny, pani ...otylda, nienawidząca synowicy za to, że odebrała dawnego wielbiciela w osobie Chamillaca. Robert ...da wytłumaczenia schadzki, wyzywa i rani w poje...nku Chamillaca, zaś ojcu Janiny zwraca słowo — ...łżeństwo z panią de Tryas zerwane.

Jesteśmy w akcie piątym. Zofia przekonawszy ..., że Chamillac kocha Janinę, zaślubia Hugonneta. ...amillac jest wolny, pani de Tryas pragnie mu oddać ...ą rękę, lecz jenerał odpowiada lakonicznie: „Ten ...ązek jest niemożebny". Czemu? pyta Janina. — „To ci sam Chamillac opowie". Następuje długa spo...wiedź Chamillaca. Przed laty dwunastu służył on w ...onstantynie jako porucznik w pułku strzelców, któ...go dowódcą był jenerał de la Bartherie. Dla spła...nia długu powstałego z gry hazardowej naruszył ...eniądze ojca Janiny. Ten dał mu do wyboru, ...śmierć na polu walki lub Sąd wojenny. Chamillac ...ukał śmierci w walce z Arabami, nadaremnie nie...ty. Ciężko ranny wyzdrowiał i uzyskał przebacze...e jenerała pod warunkiem, że majątku, który w tym ...asie nagle odziedziczył, użyje na cele filantropijne. „Pokuta dokonana"! mówi jenerał i kończy sztukę ...owy: „Mój synu przyjm rękę twej żony".

Na tem właściwie winnibyśmy zakończyć naszą ...enę „Chamillaca", komentarze są zbyteczne. Ści...łość jednak sprawozdawcy wymaga poruszenia kilku ...cze kwestyj, nasuwających się pod pióro pod wra...żeniem komedji Feuilleta. Nie da się zaprzeczyć, że pod względem techniki scenicznej, dyalogu, efektownych sytuacyj a nawet po części pod względem charakterystyki poszczególnych postaci, znać w „Chamillacu" doświadczoną i obytą ze sceną rękę mistrza. Nie należy on jednak do najlepszych utworów Feuilleta.

O wyczerpaniu twórczości autora „Chamillaca" świadczą wymownie jaskrawe efekta i szarza obca dotychczas wytwornemu pióru Feuilleta. Na dowód pozwolimy sobie wskazać na pewne ustępy komedji, które rażą niekonsekwencją, a nawet graniczą z trywialnością. Takiem jest powiedzenie Janiny (akt II. sc. 2.) „Mam słabość do osób, które niezupełnie dobrze się ...owadzą. Zdaje się, że to nie ich wina, że fatalność ...prześladuje, bo nakoniec cóż łatwiejszego, jak cho... prostą drogą". Należy przytem zważyć, że słowa ...wypowiada pani de Tryas, jedyna może dodatnio ...postać w komedji.

...traci też scena początkowa aktu czwar... ...mąż i jenerał) nieusprawiedliwiona ...ewieństwem jenerała z panią ...mamy często przed sobą ...i w akcji.

... na scenie nasze było ... biorąc zasługuje na ... odegrał p. Że... ...spokojem, bez ...ów i sztu... ...zielnie. ... Stacho... ... bez za... ...m wdzię... ... roli Zofji ... wydział ról ... P. Hie... ...znym zaś ... Drobną roz... ... sztuce rolę jen...ła ... sobie dystynkcją. Nie ... p. Ruszkowskiego w ...tysta w kreśleniu postaci ...użył barw zbyt krzyczących, ...iona przezeń kreacja wypadła ...ie z tonem salonowej komedji. ...ane zostały z wszelką staranno... Cichocka, German, Wilkus, tudzież ...go i Szoberta.

... scene przedstawiło się bardzo korzyst... ...nie pracownia malarza i salonik w 3 ak... ...zono prawdziwie gustownie.

...odatnie wrażenie odniesione z gry artystów ...a po części niestosowna obsada ról: Klotyldy i ...gonneta, które powierzono pani Woleńskiej i panu Kasprow...i. Nie chcemy czynić ujmy zdolnościom ...ych ...znych artystów, lecz role rzeczone winni ...yli ...dstawiać pani Nowakowska i pan Woleński. ...laczego stało się inaczej, sąd nie do nas należy. ...dzby się to stało z winy pani Nowakowskiej i pana Woleńskiego? Nie wiemy! Wiemy jednak o tem, że ...tyści istnieją dla sztuki, nie sztuka dla artystów, ...ego dowodem pierwsze sceny europejskie, gdzie pierwszorzędni artyści nie wahają się przyjmować ról podrzędnych jeżeli całość sztuki tego wymaga. Pamiętać wreszcie nie zawadzi, że wartość talentu ocenia się nie rozmiarami roli, lecz jakością jej wykonania.

Repertuar teatralny. Dziś we czwartek: „Chamillac," komedja w 5 aktach O. Feuilleta, tłómaczył Z. Sarnecki.

* Na Nowy Rok odbędzie się przedstawienie ...składane z współudziałem panny Rumpf. Program następujący: 1. Uwertura Rajmunda Baczyńskiego (...sze wykonanie). 2. Scena z „Romea i Julji" (panna Rumpf i p. Żelazowski. 3. Arja z „Mignon" Thomasa, pani Radwan. 4. „Niebezpieczna rączka." 5. a) Romans z „Józefiny sprzedanej przez swoje siostry" Rogera; b) Pieśń z opery „Trembacz z Säkkingen" Nesslera, odśpiewa p. Borkowski. 6. „Szczególna wada," monolog Gawalewicza, wypowie panna Pysznik. 7. a) „Pastorale z „Proroka" Mayerbeera; b) Pieśń Assada z „Królowej Saby" Goldmarka, odśpiewa p. ...jański. 8. „Wesele przy latarniach." operetka Offenbacha.

Przedstawienie popoł. w dzień Nowego Roku, odbędzie się z współudziałem muzyki wojskowej. Do ... dodaną będzie komedja Fredry: „Dwie

...lic. **Towarzystwo muzyczne** pozyskało do ... śpiewu panią Irenę Lewicką, która ukończywszy konserwatorjum muzyki w Dreźnie trzyletni kurs i ...wszy chlubne świadectwa, szczególniej z metody nauki śpiewu i kształcenia głosu, pobierała następnie dalszą naukę w Wiedniu u profesora Henryka Procha i Ryszarda Lewina, i jako nauczycielka śpiewu wykazała się zalecającemi w tym zawodzie świadectwami, a przeto daje rękojmię, że swojemu zadaniu odpowiedzieć zdoła.

Chcący pobierać naukę śpiewu, która się w tutejszem konserwatorjum rozpocznie z dniem 1. stycznia 1887, zechcą zgłosić się w kancelarji Towarzystwa muzycznego w godzinach od 10—12 przed- i od 5—7 po-południu, gdzie otrzymają wiadomość o warunkach nauki.

Koncert Mierzwińskiego na cele dobroczynne odbędzie się w sali „Sokoła" w sobotę dnia 8. stycznia ze współudziałem pani Stachowicz, panny Eugenji Kubickiej, pp. dra A. Tchorznickiego i dyrektora Marka. Program: Oddział pierwszy: 1. A. Rubinstein: Fantazja na 2 fortepiany. Odegrają pp. dr. Tchorznicki i dyrektor Marek. 2. Moniuszko. Arja z opery: „Halka". Odśpiewa Wł. Mierzwiński. 3. Deklamacja. Wygłosi pani Stachowicz. 4. Tosti. „Ideały." Pieśń odśpiewa Wł. Mierzwiński. Oddział drugi: 5. Donizetti. Arja z opery „Faworyta" (Sprito gentil). Odśpiewa Wł. Mierzwiński. 6. Liszt. Fantazja węgierska. Odegra panna E. Kubicka. 7. Ponchielli. Arja z opery „Gioconda". Odśpiewa Wł. Mierzwiński. Początek o godzinie 7. Fortepiany Bösendorfera. Pan dyrektor Marek objął akompaniament.

Ceny miejsc: Fotel 6 zł., krzesła pierwszorzędne 4 zł., krzesła drugorzędne 3 zł., wstęp na salę 1 zł. 50 ct., galerja 1 zł.

Akademia francuska przyznała 1.000 franków nagrody p. Trawińskiemu, Polakowi, redaktorowi *Bulletin littéraire*, za przekład francuski dzieła Guhla i Konera p. t. *La vie antique*.

Bibljoteka po śp. W. A. Maciejowskim, jest do sprzedania w Warszawie.

Z izby sądowej.

Lwów 30. grudnia.

(*Sprzeniewierzenie na Poczcie*).

[m.] Od pewnego czasu zdarzało się że z listów rekomendowanych i przesyłek wartościowych wykradano włożone tam kwoty pieniężne i przedmioty wartościowe. Z powodu, że według przepisów pocztowych za pieniądze włożone do listu rekomendowanego a nie pieniężnego Urząd pocztowy nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności, strony nie mogąc się upominać o zwrot szkody wyrządzonej, wnosiły tylko zażalenia, oczywiście jednak bez skutku.

Gdy w kwietniu roku 1885 do Departamentu II., który załatwia zażalenia publiczności co do uszkodzenia przesyłek lub zawartości tychże, przydzielony został komisarz p. Maurycy Manowarda, zaprowadzono ścisłe dochodzenie, na podstawie których przyszedł p. M. do przekonania, że w 11 wypadkach otwierania listów rekomendowanych i wybierania z tychże gotówki, urzędował konduktor pocztowy Rubin Lipper. Na niego więc padło podejrzenie, że on właśnie jest głównym sprawcą popełnionych kradzieży i w tym też kierunku pan Manowarda rozpoczął dalsze kroki celem wyświecenia sprawy. Dnia 7. czerwca przyszedł pan Manowarda do pociągu, który miał nadejść ze Stryja o godz. 5. po południu i zawezwał kierownika urzędu pocztowego na dworcu p. Antoniego Hoffmana. aby tenże natychmiast po nadejściu pociągu odebrał od konduktora Lippera wszystkie przesyłki. I tak rzeczywiście się stało. Pan Hoffman odebrawszy całą przesyłkę, zmuszony był wyłączyć dwie paczki zaadresowane: „Ze Sambora do Lwowa dworca" i „Ze Szczerca do Lwowa dworca", a to w skutek tego, że paczki te były naruszone, a zewnętrzne opakowanie widocznie nadwerężone. Z urzędowej paczki listowej pod adresem: „Ze Sambora do Lwowa" wyjęty był list polecony przez Leibę Hersza Kreitzennanera w Samborze na dniu 7-go czerwca 1886 nadany, a do Salomona Mayera w Sassowie adresowany. Z listu teg... jak się następnie okazało, wyjęto gotówkę w kwocie 2 zł.

Paczka została w ten sposób otworzoną, że sprawca odlepił winietę przylepioną klajstrem a następnie odsunąwszy sznur dostał się do listów. Po dokładnem przeglądnięciu listów wsuwał je napow..., ale tak niezgrabnie zalepił winietę, że gdy paczkę odebrano na dworcu lwowskim, winieta była podartą i zmoczoną a sznur w nieodpowiedniem miejscu umieszczony.

Z powodu, że Lipper otrzymawszy w Stryju owe paczki nie zrobił żadnego zarzutu, a dalej, że nie można przypuścić, aby klajster w przeciągu 6 godzin (od 11. rano do 5. po południu) nie wysechł, jak niemniej, że przesyłki te spoczywały tylko na przestrzeni Stryj-Lwów i to tylko w rękach Lippera, więc Prokuratorja państwa wskazuje jego jako sprawcę tego czynu i oskarża go o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z §. 101 ust kar.

W sprawie tej rozpoczęła się wczoraj o godz. 4. po południu rozprawa karna przed Trybunałem Sędziów przysięgłych.

Rozprawę prowadzi radca p. Duniewicz. Oskarżenie wnosi zastępca Prokuratorji państwa p. Spausta, oskarżonego broni adwokat dr. Fläschner.

Oskarżony Rubin Lipper liczący lat 49, izraelita, żonaty, ojciec 4 dzieci, pozostający na poczcie od lat 18, nie przyznaje się do popełnienia zarzuconego mu czynu, twierdząc, że w obec nawału pracy nie tylko nie miał czasu otwierać paczki, ale nawet nie mógł dobrze się im „przyglądnąć". Lipper twierdzi, że gdyby konduktor pocztowy chciał kraść, to mógłby eskamotować tysiące a nie takie bagatele.

Dokładne wyjaśnienia dał p. Manowarda, tłumacząc Sędziom przysięgłym, w jaki sposób otworzono ową paczkę a następnie wyjęto z niej listy.

Przesłuchanie świadków, skierowane było również głównie ku wyjaśnieniu, w jaki sposób została owa paczka otworzoną? Zeznania te wypadły przeważnie na niekorzyść oskarżonego a p. Manowarda twierdził stanowczo, że nikt inny jej nie otworzył, tylko Lipper.

Po przeprowadzonej rozprawie przemawiał zastępca Prokuratorji p. Spausta, poczem obrońca dr. Fläschner w dłuższem a bardzo zręcznem przemówieniu starał się wykazać niewinność oskarżonego.

Trybunał sformułował sędziom przysięgłym jedno pytanie główne, a o godzinie 2. po południu ogłosił zwierzchnik ławy przysięgłych werdykt. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli 10 głosami postawione im pytanie i na tej podstawie Trybunał uwolnił Rubina Lippera od oskarżenia.

Liczna publiczność, wyłącznie żydowska, zgromadzona w sali, przyjęła ten wyrok głośnem zadowoleniem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża z dnia 28. grudnia. 1886 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·25—8·15	7·——8·—	7·——7·75	7·50—8·30
Żyto	5·20—6·—	5·——5·70	5·——5·65	5·50—6.10
Jęczmień	4·——7·—	4·50—6·50	4·——6·50	4·75—7·25
Owies	4·25—5·—	4·25—4·55	4·25—4·45	4·60—5·10
Groch	5·70—9·—	5·50—8·50	5·50—8·25	6·——9·50
Wyka	4·50—5·10	4·25—4·75	4·50 —·—	4·75—5·20
Rzepak	8·75—9·—	8·50—8·75	—·— 9·—	9·——9·05
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	32·—48·—	35·—45·—	32·—42·—	35·—45·—
Konicz. biała	40·—55·—	40·—50·—	37·—50·—	40·—50·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Czerniowce, pszenica 7·— do 7·90, żyto 5·50 do 5·60, jęczmień 4·— do 7·25, owies 4·25 do 4·50, groch 5·75 do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak n. 9·50 do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·— do 46·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. —·— do 10·— nominalnie. Nowy chmiel od 5·— do 45·— złr. za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 22·75 do 23·25.

Okowita na termina —·— do —·— złr.

Wiedeń 27 grudnia. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 2363 sztuk a mianowicie 729 sztuk galic. i bnk., 883 sztuk węg. i 751 niem.

Płacono za gal. i buk. od 50·— do 57·—, prima 58·— do 61·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 50·— do 58·—, prima —·— do 62·—, za niem. od 52·— do 60 prima od —·— do 64 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena poprawiła się o 2 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 12 1 sztuk, a mianowicie 1062 węg., — gal. — serbskich i 139 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 50— do 58·—, prima do 62·50 za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 52·— do 58·—, prima od —·— do 64·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był dość ożywiony, cena otrzymała się z przeszłego tygodnia.

Wiedeń 28. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1542 sztuk ciężkich bakonów, 2428 sztuk średnich bakonów i 4657 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 37·— do 40·—, średnie 32·— do 35·—, warchlaki 33·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. grudnia.

[Nowe urzędy podatkowe.] Lwowski korespondent *Czasu* pisze: „Ministerstwo Skarbu w zasadzie zgodziło się na przedłożony mu przez krajową Dyrekcję Skarbu projekt znacznego pomnożenia liczby urzędów podatkowych w Galicji. Względy na finanse państwa nie pozwalają jednak zorganizować odrazu tyle nowych urzędów, ile ich potrzeba. Na rok 1887 przeznaczona została ryczałtowo dotacja wystarczająca na zaprowadzenie 12 nowych urzędów podatkowych. Rzecz naturalna, że w wyborze miejscowości na siedziby nowych urzędów podatkowych odgrywać będzie rolę także kwestja mniejszych lub większych kosztów. W każdym jednak razie wybór chwiać się może tylko między miejscowościami, posiadającemi wszystkie inne przedmiotowe wymogi na to, aby otrzymały nowy urząd podatkowy. Za zasadę przyjęto urządzać nowe urzędy podatkowe przedewszystkiem w siedzibach Sądów powiatowych, a między kilku takiemi miejscowościami dawać pierwszeństwo tym, które nadto pod innym względem (co do rozmiaru terytorjalnego, liczby ludności, kwoty opłacanych podatków, ruchu handlowo-przemysłowego itd.), mogą prędzej pretendować o urząd podatkowy".

[Manifest Niemców czeskich] nie zrobił we Wiedniu spodziewanego wrażenia, nawet efekt secesji, zdaje się, został manifestem osłabiony. Rząd trwa w wyczekującem stanowisku. Doprowadzenie do zgody zdaje się być, przynajmniej w najbliższym czasie wykluczonem. Pisma i sfery opozycyjne same wskazują na to, że skutków akcji niemieckiej nie należy się tak rychło spodziewać. Tak pisze *Politik*.

[Mowa dep. Gregra], na zgromadze... ...dowem z dnia 26. bm. w Pradze, zwołanem ... „Stowarzyszenie im. Sladkowskiego", nie by... ...k jaskrawo rusofilska, jak sądzić wypadało z t... ...mów. Występują... ...nia języka niemieckiego do szkół czeskich, dowodził dr. Gregr, że żaden Czech, nawet rzemieślnik, technik i ksiądz nie potrzebuje umieć po niemiecku i między innemi powiedział: „Łatwo dowieść wiadomemi wypadkami, że nasi inżynierzy itd. otrzymywali znakomite stanowiska w krajach słowiańskich, w Rosji, a nawet w krajach dalekich, w Indjach itd. Po co nam zwracać się zawsze ku Zachodowi, po co chodzić do Niemiec? Zwróćmy oczy nasze ku Wschodowi, gdzie żyją miljony braci naszych słowiańskich; tam lepsza czeka nas przyszłość. Tam nad brzegami Wołgi i Donu, nad brzegami Driny i Sawy Czech nie potrzebuje niemczyzny, tam wystarczy mu język czeski do zupełnego porozumienia się z bracią słowiańską!"

[Hr. Taaffe ma być zmęczony rządami], tak przynajmniej donosi lwowski korespondent *Pester Lloyda*, jako wiadomość zaczerpniętą ze sfer blizkich Rządu. Na razie jednak doniesieniu temu nie wierzy nawet *Pester Lloyd*, który je zamieścił.

[Zmiany referentów w Ministerstwie oświaty.] Z początkiem zbliżającego się roku—pisze *Pol. Corresp.*—zajdą w Ministerstwie oświaty—w interesie bardziej celowi odpowiedniego i jednolitego ugrupowania spraw biurowych—niektóre zmiany w dotychczasowym podziale referatów. Mianowicie radca ministerjalny hr. Latour oprócz kierownictwa agend dotyczących państwowych Szkół przemysłowych, Muzeów przemysłowych, Szkół dla artystycznego przemysłu itd., obejmie także referat sztuk pięknych. Radcy sekcyjnemu dr. Zellerowi poruczone będą; obok spraw budowy szkół wyższych także sprawy analogiczne Szkół średnich i Seminarjów nauczycielskich; wreszcie referat w sprawie przemysłowych szkół uzupełniających i szkół rzemieślniczych przejdzie w ręce sekretarza ministerjalnego dr. Haymerle'go, który dotychczas zajmował się redakcją organu „*Centralblatt für das gewerbliche Unterrichtswesen.*"

[Supperrewizja zakwestjonowanych książek w ludowych bibljot. szkolnych.] W obec tego, że rewizja książek w bibljotekach szkolnych wykazała, że w niektórych bibljotekach zakwestjonowano książki, które w innych zatrzymano, zarządziło Ministerstwo oświaty superrewizję, która ma być przedsięwziętą w poszczególnych okręgach szkolnych przez komisje powołane do nadzoru bibljotek. Członkowie tych komisyj osobiście są odpowiedzialni za dokonanie superrewizji.

[Poseł morawski do Rady państwa dr. Mathon] oświadczył się na zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego w Bernie, przeciw utworzeniu w Radzie państwa katolickiego centrum oddzielonego od prawicy tudzież przeciw separacyjnej polityce hofrata Lienbachera.

[Czy Austrja chce wojny?] Na pytanie to w dość dziwny sposób odpowiada *Voss. Ztg.* Twierdzi ona, że nawet w Austrji musi się odpowiedzieć na pytanie to przecząco, ponieważ wiedzą tam dobrze, że przyjaźń Niemiec nie idzie tak daleko, ażeby wojska niemieckie miały walczyć przeciw Rosji dla Austrji, jeżeli ta nie siebie bronić, ale zechce krzyżować plany rosyjskie na Bałkanie.

[Bandy zbójeckie w Hercogowinie.] *Presse* donosi z Serajewa, że w ostatnich czasach pojawiły się w Hercogowinie przybyłe z Czarnogóry bandy zbójeckie, które po popełnieniu rabunku i kradzieży, szukają napowrót schronienia za granicą.

[Z Warszawy] donosi korespondent jednego z dzienników polskich:

Pomimo nieco więcej pokojowych depesz i rozmaitych innych wieści, jakie nadchodzą do nas z Europy i z Petersburga, nikt tu u nas w wojnę z nastaniem wiosny nie wątpi. Cała intendantura w ruchu, a nie ma dnia prawie, aby zarządy kolei żelaznych nie otrzymywały rozporządzeń, mających na oku wojenne cele.

— „Jesteśmy już zupełnie gotowi — mówił mi w tych dniach mój znajomy dygnitarz — niech zaczepiają — zobaczymy".

Z tego maleńkiego frazesu jednak wysnuwa się wniosek, iż Rosja sama nie ma ochoty zaczepki czynić.

Pantoflowa poczta przyniosła nam w ostatnich dniach wiadomość z Petersburga o burzliwej naradzie ministrów, w której prezydować miał sam car i w sposób bardzo gwałtowny objawić, iż „wojny nie chce". Wszystko to jednak jak powtarzam, nic a nic nie przeszkadza spotęgowanym przygotowaniom wojennym — jakie widzimy na każdym kroku, oraz przyspieszeniu fortyfikacji Warszawy, około której odbywają się roboty nawet teraz w zimie, i do której z fabryk petersburskich i innych nadchodzą działa i amunicja.

[Manifestacja nihilistyczna.] Donoszą z Petersburga, iż dwa dni temu na wszystkich rogach ulic tego miasta pojawiły się czerwone plakaty, któremi komitet nihilistycznego stowarzyszenia „Narodnaja Wola" zapowiada ludowi rychłe oswobodzenie.

[Budżet wojenny francuski,] *Liberté* zaprzecza wiadomości *Gaulois*, jakoby Boulanger zrzekł się kredytu 400 miljonów na cele wojenne. Rada ministrów nie powzięła jeszcze żadnej uchwały w sprawie kredytu wojskowego.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Praga 30. grudnia. Niemieckie pisma prowincjonalne przemawiają namiętnie za ustąpieniem Niemców z Rady państwa. Na wystosowane w tym duchu pytanie, miał p. Russ temi słowy odpowiedzieć: „Nie wiem — być może, że krok nasz w Sejmie czeskim był tylko przygrywką...."

Petersburg 26. grudnia. (*Pocztą do granicy*). Ministerstwo wojny wydało rozkaz bezzwłocznego zakupienia sześciu żelaznych mostów wojennych—i znacznej liczby wozów do przewozu tych mostów. Również ma być zakupionych 200 sztuk okrętów (czólen) zegeltuchowych kompresowanych. Wszystkie te przedmioty mają być jak najspieszniej wysłane dla armji, w środkowej Azji.

Berlin 30. grudnia. Podczas ostatniego objadu dyplomatycznego u cesarza, posadzono Herbetta obok Moltkego, co uważają za wielkie odszczególnienie reprezentanta Rzeczypospolitej. Tenże doniósł następnie Flourens'owi, że Bismark jest najlepszym przyjacielem pokoju z Francją.

Londyn 30. grudnia. Jeśli Hartington nie zechce wejść do gabinetu, w takim razie zamierza Salisbury rozwiązać Parlament.

Wiedeń 30. grudnia. Dowiaduję się z autentycznego źródła, że równocześnie z powołaniem p. Tchorznickiego radcy lwowsk. Sądu krajowego do Ministerstwa, na miejsce jego mianowany zostanie radcą lw. Sądu kraj. p. Józef Zawadzki wice-sekretarz w Ministerstwie sprawiedliwości.

Wiedeń 30. grudnia. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował ck. prokuratora Państwa w Krakowie p. Adolfa Brasona i radców krakowskiego Sądu krajowego pp. Eljasza Haleczkę i Stanisława Sz..., radcami tamtejszego kraj. Sądu wyższego.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 30. grudnia. Na zapytanie telegraficzne, wystosowane przez Redakcję *Neue fr. Pr.* wprost do niemieckiego *attaché* w Petersburgu pułk. Villaume przyszła odpowiedź tegoż, że wszystkie rozsiewane o nim pogłoski są tylko złośliwym wymysłem.

Belgrad 30. grudnia. Bułgarsko-serbska komisja w Bregowo przyznała sporne tam terytorjum na korzyść Serbji. Wszyscy członkowie podpisali protokół dotyczący i natychmiast zakomunikowali tę decyzję Rządom swoim.

Londyn 30. grudnia. Bułgarska deputacja była wczoraj u Iddesleigh'a, jednak w charakterze nieoficjalnym.

Buda-Peszt 30. grudnia. *Dziennik urzędowy* ogłasza, że sekretarz Stanu, Baross, został mianowany ministrem komunikacji.

Stambuł 30. grudnia. Gadban effendi został tu z Sofji powołany.

Petersburg 30. grudnia. Jenerał Kaulbars przydanym został jako adlatus komendantowi gwardji i petersburskiego okręgu wojskowego.

Paryż 30. grudnia. Goblet przyjmując biuro Rady municypalnej odrzucił wniosek utworzenia merostwa centralnego w Paryżu. — Pogłoska, jakoby administracja konsulatów odłączoną być mi... od Ministerstwa spraw zagranicznych, jest bezpo...stawną.

Rzym 30. grudnia. Ojciec św. przyjmował wczo...raj hr. Paara, który przybył celem złożenia ... życzeń noworocznych.

Londyn 29. grudnia. Na wczorajszej Radzie ministerjalnej uchwalono, aby otwarcie sesji Parlamentu odroczyć do lutego.

Odpowiedź Hartingtona na enuncjację Salisbury'ego — jak donoszą — nie nadeszła jeszcze.

Londyn 30. grudnia. Iddesleigh przyjmował wczoraj po południu bardzo serdecznie deputację bułgarską, zapewniając ją o sympatjach Anglji dla Bułgarji. Na przyjęciu był także obecnym były konsul jeneralny w Sofji Lascelles. Deputacja udaje się ztąd do Paryża.

Hartington przybył tu wczoraj wieczorem.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 29. grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 194·50 do 197·50, Kolei Lwów.-Czern.-Jass 233·— do 238·50, Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 zł. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½%, w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100 — do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½% 99·25 do 100·25. III. Listy dłużne za 100 zł. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likw. —— do 52·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w 1·15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 104·— do 105·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komunalne Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajowej z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·89 do 5·99, Dukat cesarski 5·92 do 6·02, Napoleondor 9·92 do 10·03, Pół-imperjał ros. 10·26 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·15½ do 1·17½, 100 marek niemie...kich 61·55 do 62·25, Srebro za 100 zł. —·— do —..., Kupony w srebrze za 100 zł. —·— do —·—, Pierw... z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żąd...

Wiedeń d. 30. grudnia godz. 10. min. 40. ... kredytowe 294·—, Anglo-Austr. 113·—, Akcje bank... —·—, Kolej Karola Ludwika 195·25, Połudn... Renta papierowa —·— 5%, Listy zastawne gal... hipot. 100·25, 5% Listy zast. gal. banku hipo... 103·25, 4½ Galicyjski bank krajowy 98·—, O... pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, L... 1864 —·—, Napoleondor 9·97, Rubel papie... Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 29. grudnia godz. 1. m. 4... tow. górn. 25·75, Węg. akcje kredyt. 304·... austr. 113·50, Akcje banku Union 218·2... Ludwika 195·40, Akcje kolei Północnej ... południowej 103·25, Akcje kolei Alfölda... Staatsbahn 252·10, Akcje kolei Lwow... 233·50, Akcje kolei węgier północn... Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei ... kolei Albrechta —·—, Węgie... w złocie —·—, Galicyjskie oblig... regulacji Cisy 123·40, Losy Lan... renta 104·35, Akcje banku związko... obrotowego —·—, Akcje kolei w... Akcje kolei państwowej —·—... Węgierskie losy 120·75, Mark... bienie: stałe.

Wiedeń d. 28. grudni... dług państwa w banknotac... w złocie 112·—, 5% austr... banku austro-węg. 881·... 126·10, Srebro —·—, N... 5·97, 100 marek niemie...

Berlin dnia 2... skie banknoty 188·50, ... 105·50, Galicyjskie 7... ckie banknoty 161·... —·—, Lombardy...

Paryż 3...

Telegram... deń: Pszeni... złr., jęczmień... —·— złr., ow... procent 25·—... kilogramów... (na grudzi... (kwiecień a... loco 37... mąki 19... —·— fr.

Na... Brem... 6·69, ... 17...

Wyroby gumowe i artykuły techniczn

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWI

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173

BIELIZNY

wyrobu własnego:

Koszule białe po złr. 1.60, 2, 2.50.
Koszule kolorowe po złr. 2 i 2.50.
Kalesony po złr. 1.25, 1.50 i 1 zł. 80 ct.

KOŁNIERZYKI i MANSZETY

w najnowszych fasonach 2423 10—0 c

poleca najtaniej

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem", plac Kapitulny l. 2, we Lwowie.

---

100 do 300 złr.

miesięcznie łatwo zarobić można bez kapitału i ryzyka **sprzedażą losów na raty** (l. G. A. XXXI. z r. 1883)

dla Banku pierwszego rzędu.

Oferty w języku niemieckim przyjmuje **A 1000 Rudolf Mosse** w Wiedniu. 2728 5—6

Rządca ekonomiczny

30 lat ajacy, żonaty, bezdzietny, od wojskowości wolny, z 11-letnią praktyką z 3-ch renomowanych gospodarstw w Prusiech, obznajomiony z chowem bydła rasowego, gorzelnictwem i podwójną rachunkowością. obecnie na Podolu drugi rok na posadzie, poszukuje z powodu śmierci właściciela od 1. stycznia lub 1. marca 1887 takiej samej posady lub jako ekonom. Łaskawe oferty upras a pod lit. **A. Ch. Nr. 176** poste rest Prob żna. 2811 2—3

PATENTOWANE

we wszystkich krajach

MEBLE

giętę, toczone,

z wciętą obwódką pozłacaną

jakoto:
krzesła, fotele, kanapy, stoły i t. d., w najnowszych fasonach

wyrobu pierwszej czeskiej fabryki mebli

G. Fischla Synów w Niemec

tudzież

...zelkie gatunki mebli żelaznych ... łóżka, etażerki, stoliki na ... stoliki nocne, krzesła ogro... ...e itd. — wyrobu fabryki

...harda i Spółki

we Wiedniu

...alny zastępca tych fabryk ...licji i Bukowiny

...UNT FREY

...l. Sykstuska l. 24.

... łaskawe odwidziny ...e się znajdującego. ...**ela się na** ... ...e. 2727 10—12

Świeże deserowe

WINOGRONA

hiszpańskie kilo po 1·40.

Gruszki tyrolskie po 88 cnt. kilo.

Jabłka tyrolskie drobne po 40 cnt. kilo.

wyborowe po 8, 10, 12 i 15 ct. sztuka

Marony duże słodkie po 40 cnt. kilo.

Kalafiory włoskie po 60 cnt. kilo.

Kwiczoły, jarząbki i kuropatwy

poleca handel 2413 4—?

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

Bösendorfera

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**



GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

LUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 84—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** położona.

Niezawodna skute zność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól.

jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów, w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. — **Wewnątrz** zmięszana z wodą przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA, i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, Józef Hanke, Alojzy Hübner, — w Białej: Erich Keler apt., — w Brodach: M. Kulak apt., A. Reder apt., — w Brzeżanach: J. W. Lobos apt., — w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., — Czortków: L. Nohs apt., — w Gurahumora: A. Botza apt., — w Husiatynie: W. Czerski apt., — w Jarosławiu: J. Rohmi, L. Wisłocki apt., — w Kamionce-Strumiłowej: C. Piepes apt., — w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., — w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., — w Mielnicy: Michał Krokowski apt., — w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., — w Nowym Targu: K. Laur, — w Podwołoczyskach: G. Morawetz, — w Przemyślu: Nahlik, A. Mańkowski apt., — w Przemyślanach: E. Baranowski apt., — w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp., A. Karpiński apt. — w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresz apt., — w Sokalu: E. Wysoczański apt.; w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beil apt., W. Linde apt., — w Solce: Jędrz. Gaima, — w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, A. Beille apt. — w Storożyńcu: H. Fullenbaum apt., — w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., — w Tarnawie: W. Müldner et Comp., Wierzyski et Comp., — w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., — w Zbarażu: J. Sussermann, — w Złoczowie: F. Petlesch apt. 2430 5—52

Pokój kawalerski

wśród mieściu umeblowany zaraz do najęcia.

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Na raty!

Maszyny i narzędzia

rolnicze

najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje 2794 3—3

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy, l. 27.

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2425 148—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorażczyzny.

Niniejszem uwiadamiam Sz. Publiczność, że

główny skład piwa beczkowego

z m go browaru znajduje się u p. O. WIXLA, ul. Bogusławskiego 13; zaś główny skład **piwa butelkowego oryginalnego okocimskiego** znajduje się u p. B. WIESERA, ulica Sykstuska 14.

Jan Götz w Okocimie.

Zwracam uwagę, że prawdziwe piwo okocimskie jest opatrzone korkami i kapslami z moją firmą. 2787 5—10

JAN IHNATOWICZ

poleca 2412 55—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby**. — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. — Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

PRYWATNA SZKOŁA STOLARSKA

w PRZEMYŚLU

urządziła

SKŁAD MEBL

we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 11,

poleca takowe P. T. Publiczności jako najstosowniejsze podarun na „GWIAZDKĘ" i NOWY ROK.

Oraz przyjmuje zamówienia na roboty w zakres stolarstwa wchodzą po cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem

2805 7—0 **Zarząd Szkoły.**

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

TUTKI CYGARETOWI

wyrabiane z prawdziwych papierków francuskich: Panama, Abadie, Mais, Cartouché w dwóch gatunkach, Persa La Patrie, Houblon i t. p. najlepszych gatunków — poleca

ANTONI GAWŁOWSKI

plac Marjacki, liczba 8, pierwsze piętro.

☛ Sprzedaje się w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 złr. 20 ct. i wyżej. — Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.

Nie uchodzi!!!

Nie uchodzi nie wiedzieć iż już wyszedł, humorystyczny kalen... *Śmigusa.*
Nie uchodzi nie oglądnąć przepysznych illustracyj humorysty... kalendarza *Śmigusa.*
Nie uchodzi nie znać wybornych dowcipów i afory... stycznego kalendarza *Śmigusa.*
Nie uchodzi dla narzeczonego nie kupić na... kalendarza *Śmigusa.*
Nie uchodzi dla męża żoneczce nie ...
Nie uchodzi dla młodzieńca nie mi...
Nie uchodzi nie wiedzieć, że wsz... nie chcą chwalić kalendarza ...
Nie uchodzi nie wiedzieć ... i najoryginalniejszy.
Nie uchodzi dla zwy... *Śmigusa* kosztuje ...
Nie uchodzi nie wie... wicz, znakomity ...
Nie uchodzi i nie ujdz... stycznego kalendarza ...

Nie ...

Jedyny ten w swym ...

Kalendarz „S...

sprzedają wszystkie księgarni...

Kurjer Lwow...

niezawisłe

najtańsze pismo polityczne wychodzi codzie... we Lwowie nie wyłączając niedziel i świąt

pod redakcją

Henryka Rewakowicza.

Nadto dołącza się co poniedziałku ark. dodatku litera...

Od Nowego Roku

mogą prenumeratorowie „Kurjera" za bardzo małą d... płatą otrzymywać dwutygodnik literacki

„Ruch"

dwa razy na miesiąc zeszyt (obejmujący 4 arkuszy druku)

Prenumerata na „Kurjer Lwowski" wynosi:

na prowincji kwartalnie	4	złr.	80 ct.
we Lwowie	3	„	60 „
„ „ „ z dostawą do domu	4	„	20 „
na prowincji miesięcznie	1	„	60 „
we Lwowie	1	„	20 „
„ „ „ z dostawą do domu	1	„	40 „

Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15 każdego miesiąca.

Za „Ruch" dopłaca się miesięcznie **40** centów, kwartalnie **1** zł. **20** centów.

Administracja „Kurjera"

2813 3—? przy ulicy Akademickiej liczba 3, we Lwo...

...es. król.  uprzywil.

...wowsko-Czerniowiecko-Jasska.

2817 1—2

...a rozmaitych materjałów.

...trjackich rozpisuje się na rok 1887 za ofertami dostawa ...go, tudzież wyrobów żelaznych, stalowych, metalowych, ...klerskich, powroźniczych, szczotkarskich, kauczukowych, ...zcje tapet, pochodni, tłuszczów, pokostów, barwników ...ch.

...emplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: ...*materjały*" należy wnieść najdalej ***do 10. Sty...y jedenastej przed południem*** u głównego ...strasse 9) albo Dyrekcji ruchu we Lwowie, równo... ...uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych ... wartości ofiarowanej dostawy. Gdy wartość tej ...00 złr. wówczas wadjum nie jest koniecznem.

...z z postanowieniami licytacyjnemi, jak również ...ć przejrzane w Zarządach materjałami w Wiedniu ...iem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

... w Grudniu 1886 r.

Rada zawiadowcza.

...daktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.